Nr 285. Kraków, Sobota 15 Grudnia 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd powiatowy karny w Krakowie wskutek oskarżenia wniesionego przez Annę Ramzownę, jako oskarżycielkę prywatną, przeciw Michałowi Konopińskiemu o przekroczenie z § 19 i 21 ust. pras. w obecności zastępcy oskarżycielki pryw. adw. Dra Heskiego, jako oskarżyciela prywatnego. obrońcy (pełnomocnika) oskarżonego adw. Dra Skąpskiego, po przeprowadzeniu w dniu dzisiejszym rozprawy na zasadzie wniosku oskarżyciela, aby oskarżonego ukarać według ustawy i orzec obowiązek ogłoszenia wyroku w dzienniku „Nowa Reforma“ orzekł:

Michał Konopiński, 46 lat liczący, rodem z Tarnowa, katolik, wolnego stanu, winien jest przekroczenia z § 19 i 21 ustawy prasowej, popełnionego przez to, że jako redaktor czasopisma peryodycznego „Nowa Reforma“, wychodzącego w Krakowie, nie umieścił w dwóch najbliższych numerach dziennika tego otrzymanego 23 października 1906 sprostowania Anny Ramzówny z powodu artykułu p. t. „Służąca złodziejką“ w nrze 151 „Nowej Reformy“ z 7 lipca 1906 r., za co według § 21 ustawy prasowej z zastosowaniem § 266 u. k. zasądzonym zostaje na 20 (dwadzieścia) koron, zamienionych w razie nieściągalności na 2 (dwa) dni aresztu. W ślad § 389 p. k. ponosić ma koszta postępowania karnego, z których zapłacić ma Annie Ramzownie kwotę 14 koron. W myśl § 21 ustawy prasowej obowiązaną jest redakcya „Nowej Reformy“ pod zagrożeniem wstrzymania wydawnictwa umieścić bezzwłocznie w dzienniku tym temi samemi czcionkami i w miejscu, gdzie był artykuł wspomniany pod tytułem „Służąca złodziejką“, otrzymane od Anny Ramzówny sprostowanie, a zarazem ogłosić wyrok ten w 3 dniach po prawomocności na koszt zasądzonego na pierwszej stronie „Nowej Reformy“.

Powody.

Okoliczności w określeniu winy w wyroku przytoczone, stwierdzone zostały przyznaniem zgodnem z doniesieniem i przedłożonemi załącznikami, powołanie się zaś na przepis § 530 u. k. z tego powodu, że prywatna oskarżycielka żądała sprostowania po upływie 3 miesięcy od umieszczenia artykułu, który je spowodował, jak i na to, że żądanie było sprzeczne z art. VII ustawy z 17 grudnia 1862, L. 8 Dz. p. p. ze względu na znajdującą się wówczas w toku sprawę karną przeciw oskarżycielce o fakt będący przedmiotem sprostowania, nie mogło winy wykluczyć, ponieważ w wypadku tym nie idzie o czyn karygodny przez umieszczenie artykułu, którego sprostowania żądano, ale przez później powstałe nieumieszczenie sprostowania przesłanego, do czego w ustawie termin nie jest oznaczony, a oskarżycielka prywatna także ograniczając się jedynie na zaprzeczeniu faktów w artykule zaczepionym podanych, nie przytoczyła zeznań swych w sądzie i o nich nie wspomniała. W uwzględnieniu przyznania, jak i okoliczności, że według stanu sprawy nie powstała dla oskarżycielki żadna szkoda i w braku okoliczności obciążających wymierzoną została kara z nadzwyczajnem złagodzeniem — przy zastosowaniu § 266 u. k. Dalsze orzeczenia wyroku uzasadniają powołane przepisy ustawy. Prywatnej oskarżycielce przyznano jako koszta za doniesienie z załącznikami 9 koron, za zastępstwo przy rozprawie 5 koron. Kraków 1 listopada 1906.

Windakiewicz m. p. J. Kurowski m. p.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego.

Parlament niemiecki został wczoraj rozwiązany. Jak już we wczorajszym naszym artykule zaznaczyliśmy, po odrzuceniu kredytów dla kolonii południowo-afrykańskiej zatarg między rządem a większością opozycyjną tak się zaostrzył, że poważnie liczyć się było trzeba z możliwością tego rodzaju rozwiązania sytuacyi. — Jeszcze atoli ogólnie niemal przypuszczano, że zręczności ks. Buelowa powiedzie się i w tym wypadku zapobiedz przesileniu, że pewnemi ustępstwami zdoła on przejednać główne stronnictwo opozycyjne, centrum, i uzyskać z jego strony inne votum w plenum parlamentu, niż w komisyi. Jeszcze w godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego krążyły w kołach parlamentarnych pogłoski, że znaczna część tego stronnictwa przez usunięcie się od głosowania umożliwi przeprowadzenie przedłożenia kredytowego. Tymczasem stało się inaczej. Centrum przybyło na posiedzenie w znacznej liczbie i pozostało na swojem opozycyjnem stanowisku. Oto w krótkości przebieg dyskusyi wczorajszej w tej sprawie.

Zaraz na wstępie posiedzenia, jako pierwszy mowca, zabrał głos przywódca centrum, poseł Spahn, aby oświadczyć, że wobec odrzucenia przez rząd wniosku jego stronnictwa, żądającego zredukowania niemieckiej siły zbrojnej w rzeczonej kolonii do 2500 ludzi, stronnictwo nie może głosować za żądanemi przez kanclerza kredytami. Na to odpowiedział ks. Buelow, że wniosek partyi centrowej jest dla rządu nie do przyjęcia. Powstanie w tej kolonii nie jest jeszcze stłumione, wojna partyzancka trwa tam dalej i wobec tego wycofanie z niej większej części wojsk równałoby się nietylko wyrzeczeniu się tej kolonii i włożonych w nią setek milionów, lecz nadto, jako objaw słabości Niemiec, mogłoby wywołać ogólne powstanie przeciwko „białym“ we wszystkich koloniach niemieckich. Nie mogę przypuścić — zakończył kanclerz — aby parlament powziął taką uchwałę, godną najwyższego ubolewania nietylko ze stanowiska politycznego i wojskowego, lecz także z narodowego. A gdybym się pod tym względem omylił, jako kierownik rządu, odpowiedzialny przed narodem i historyą, kapitulacyi takiej nie mógłbym podpisać.

Oświadczenie to było aż nadto wyraźne, mimo to nie sprawiło wrażenia w kołach opozycyi. Po kanclerzu przemawiał drugi poseł centrowy, pogromca rządu przy debatach nad skandalami kolonialnemi, Roehren i niemniej wyraźnie dał do zrozumienia, że jego stronnictwo w tej sprawie powoduje się nietylko ogólnemi, lecz także pewnemi specyalnemi motywami. Na moje ściśle rzeczowe wywody ostatnie — wywodził mowca — nowy kierownik wydziału kolonii Dernburg uznał za stosowne odpowiedzieć ciężkiemi zarzutami przeciwko mojemu stronnictwu, aby tem zwrócić przeciwko niemu opinię publiczną. Już ze względu na to musimy obstawać przy naszem odmownem stanowisku. — Zaczepiony w ten sposób Dernburg wystąpił natychmiast z niemniej ostrą repliką. Oświadczył on, że nie zniesie mieszania się stronnictwe centrum do administracyi jego wydziału. W końcu jednakże zdobył się na próbę pojednawczą, gdyż przyrzekł, że rząd do 1 kwietnia wycofa z Afryki 4000 żołnierzy. I ta próba chybiła.

Następny mowca, socyalistyczny poseł Ledebur wskazał na to, że upieranie się rządu przy pozostawieniu znacznej siły zbrojnej w rzeczonej kolonii dowodzi, iż zamierzone jest zupełne wytępienie tamtejszych tubylców. Na to naród niemiecki nie powinien dać środków pieniężnych. W podobnym duchu przemawiał prezes Koła polskiego, poseł Czarliński, który oznajmił Izbie, że Polacy nie będą popierali dalszych haniebnych czynów rządu. Za to wyrażenie mowca wśród scen niezmiernie burzliwych, przywołany został do porządku. Daremnie przed tem i po tem mowcy konserwatywni i narodowo-liberalni apelowali do patryotyzmu parlamentu, daremnie stronnictwa wolnomyślne zgłosiły wniosek kompromisowy, zadowalający się stopniowem wycofywaniem wojsk z kolonii, daremnie ks. Bülow raz jeszcze wskazywał na potrzebę ratowania zagrożonej powagi narodu niemieckiego i groził represyą rządową — większość opozycyjna nie poddała się.

Wniosek kompromisowy wolnomyślnych odrzucony został 176 głosami przeciwko 171 — a następnie przedłożenie kredytowe rządu 178 głosami przeciwko 168.

Wówczas powstał książę Bülow i odczytał orędzie cesarskie, rozwiązujące parlament.

* * *

Fakt ten jest niespodzianką nietylko dla narodu niemieckiego, lecz, także, i to w większej jeszcze mierze, dla zagranicy. Parlament niemiecki rzadko tylko ulegał rozwiązaniu, po raz ostatni spotkał go ten los w roku 1893 a więc przed trzynastu laty. Zawsze przytem w takich wypadkach rozchodziło się o kwestye wielkiego zasadniczego znaczenia, jak np. o nadzwyczajne pomnożenie armii, nakładające na ludność Rzeszy nowe miliardowe ciężary. Tym razem przedmiotem sporu między rządem a większością parlamentu była sprawa na pozór mniejszej wagi, bo przedłożenie kredytowe, jakich dużo w ostatnich czasach ten sam parlament uchwalał bez większych trudności. I już z tego powodu nie przypuszczano, aby zatarg o to przedłożenie mógł się zaostrzyć w takim stopniu i wywołać przesilenie. Widocznie też przyczyny tego przesilenia sięgają głębiej.

Jest ono w pełnej mierze wypływem nie chwilowej sytuacyi, lecz istniejącego od dłuższego czasu naprężenia w całej dziedzinie wewnętrznych stosunków w cesarstwie niemieckiem, wytworzonego autokratycznemi zakusami Wilhelma II i jego najbliższych doradców. Zakusy te obniżały coraz bardziej powagę i znaczenie parlamentu. Nie tak dawno przecież zwykły pułkownik armii kolonialnej, Deimling, przemawiając w parlamencie, śmiał się odzywać do niego w sposób wprost wyzywający i odwołując się na wolę cesarską, rzucić mu w twarz oświadczenie: Czy panowie chcecie, lub nie chcecie, my zrobimy, co sami uznamy za potrzebne. — Tymczasem ten rząd, drwiący z woli ciała prawodawczego i opinii publicznej, kompromitował się na każdym kroku, skompromitował się w sprawie o Maroko i wielu innych sprawach zagranicznych, a wprost niesławą okrył całe Niemcy swą skandaliczną, barbarzyńską gospodarką w koloniach. W państwie potęgowało się niezadowolenie i rozdrażnienie. Zatargi między rządem a parlamentem skupiły się wreszcie około kwestyi: czyja wola ma być miarodajną w państwie, wola władcy, czy wola narodu. — To też centrum, podejmując teraz walkę z rządem, wiedziało dobrze, że czyni to w najstosowniejszej chwili. I to tłomaczy nagły jego zwrot ku skrajnej opozycyi. Poza tem na zmianę frontu tej partyi wpłynęła także okoliczność, którą zaznaczył już w swej mowie poseł Roehren: powołanie na stanowisko kierownika wydziału kolonii niesympatycznego jej Dernburga, przeciwnika misyj katolickich.

Wszystko przemawia za tem, że centrum tym swoim zwrotem zaskoczyło wprost rząd, a zwłaszcza ks. Buelowa. Wprawiło go ono bowiem w sytuacyę bez wyjścia. Żądane obecnie kredyty już w znacznej części przez rząd samowolnie wydane zostały — a tymczasem kolonia południowo-afrykańska wymaga nowych milionów. Nie ulega wątpliwości, że i ks. Buelow wie dobrze, iż ogólne położenie jest obecnie najniekorzystniejsze dla rządu. Byłby on też zapewne próbował dalszych środków kompromisowych, gdyby nie była temu przeszkodziła wola Wilhelma. Już onegdaj obiegała w parlamencie z rąk do rąk depesza cesarska, ubliżająca wprost parlamentowi. Depesza ta rozstrzygnęła sprawę. Nowe wybory odbywać się będą pośrednio pod hasłem — autokratyzm, czy konstytucyonalizm?

Widoki rządu i stronnictw opozycyjnych określiliśmy już w wczorajszym artykule. Dziś nawet pisma, sprzyjające rządowi, wyrażają obawę, że klęska rządu przy wyborach będzie zupełną. Wilhelm II mógłby jej zapobiedz, poświęcając Bülowa i cały swój system dotychczasowy, lecz tego się po nim spodziewać nie można. Walka wyborcza będzie też niezmiernie zajmująca. Już z kół konserwatywnych odzywają się głosy, wzywające rząd, aby wykonał zamach stanu, zniósł powszechne, równe prawo głosowania i przeprowadził wybory na podstawie nowej ograniczonej ordynacyi wyborczej. Lecz na to nawet Wilhelm II bogdaj czy się odważy, gdyż krok taki wywołałby wprost — rewolucyę.

Dla ludności polskiej w zaborze pruskim jest obecne rozwiązanie parlamentu faktem nadzwyczaj korzystnym. Walka wyborcza wśród rozdraźnienia umysłów ludu strajkiem szkolnym, przysporzy napewno mandatów Kołu polskiemu, a ostry zatarg stronnictwa centrum z rządem nie pozostanie bez wpływu także na nominacyę nowego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Los zrządził przytem, że rząd niemiecki poniósł wczorajszą klęskę głównie z ręki Polaków, głosy Koła polskiego bowiem były rozstrzygające przy głosowaniu. A stanowiska, jakie Koło zajęło w tej sprawie, tylko mu powinszować można.

* * *

Z Berlina telegrafują nam dzisiaj rano:

Opinia publiczna i prasa pozostaje pod wrażeniem rozwiązania parlamentu niemieckiego. Niektóre dzienniki donoszą, że w ciągu wczorajszego dnia nadchodziły do kanclerza Bülowa od cesarza Wilhelma z Bükeburga depesze, których treść tak była obraźliwa dla parlamentu i rządu, że trudno ich tekst ogłosić. Jedna depesza, odnosząca się do rozwiązania parlamentu, opiewała: „Ich jage die ganze Bande zum Teufel“.

Wczorajsze posiedzenie parlamentu było tak burzliwe, jak jeszcze nigdy. Największa burza wybuchła podczas mowy posła Czarlińskiego, który rzekł między innemi: „Sądzę, że w tej Izbie nikt się nie będzie spodziewał innego stanowiska od Polaków, jak zupełnego odrzucenia przedłożenia. Rząd domaga się od nas środków na dalsze prowadzenie wojny, zanim jeszcze odpokutował za swe haniebne czyny“.

Przewodniczący wiceprezydent Stollberg: Nie wolno zarzucać rządowi haniebnych czynów!

Poseł Czarliński: Nie byłoby wcale wojny, gdyby umiano żyć w spokoju z mieszkańcami kolonij. Ludzie zadowoleni nie robią rewolucyi! (Bardzo dobrze! na lewicy). Odrzucamy przedłożenie, albowiem nie mamy zaufania do rządu, który w polskich prowincyach doprowadził do strajku szkolnego. (Niepokój na prawicy). Matki mogą być dumne ze swoich dzieci, które posłuszne są rozkazom boskim a opierają się rozkazom państwa. (Niepokój na prawicy i u narodowych liberałów).

Dalszych wywodów mowcy nie było wcale słychać; ginęły one zupełnie wśród strasznej wrzawy. Widać tylko, że hr. Stollberg silnie wywija dzwonkiem, przyczem dzwonek wypada mu z ręki. Przywołuje on ponownie posła Czarlińskiego do porządku.

Poseł Latzmannn (antisemita) oświadcza: Nie chcę popełnić tak haniebnego czynu, jak poseł Czarliński. (Wrzawa w centrum, u Polaków i na lewicy).

Hr. Stollberg przerywa mowcy. (Wołanie: Do porządku! Wezwać go do porządku!) Stollberg dzwoni i przywołuje sekretarzy, aby mu powiedzieli, co Latzmann mówił, poczem zapytuje Latzmanna: Czy pan mówił o haniebnym czynie posła Czarlińskiego?

Latzmann: Tak jest!

Hr. Stollberg: Przywołuję pana do porządku.

Nastąpiły wywody innych posłów, następnie głosowanie.

Dzienniki zamieszczają interviewy z szeregiem posłów, należących do różnych stronnictw. Liberali oświadczają, że nie obawiają się walki wyborczej, ich hasłem będzie walka z centrum i „Los von Rom“. Centrowcy twierdzą, że mają znakomite hasło wyborcze, zwracające się przeciw nadużyciom i polityce kolonialnej, przeciwko złej gospodarce finansowej i nowym, przez rząd zapowiedzianym, podatkom.

Poseł Korfanty, zapytany o zapatrywanie na sytuacyę, odpowiedział: Dla Polaków rozwiązanie parlamentu nie jest niekorzystnem. — Nie obawiamy się żadnych strat w naszych okręgach, teraz, podczas strajku szkolnego, gdy ogólne panuje wzburzenie. Na Śląsku zyskamy nawet jeszcze jeden mandat. Opozycya wyjdzie wzmocnioną, a partye tak zw. wolnomyślne poniosą ponowne straty z powodu swego stanowiska w sprawie kolonialnej.

Kościół we Francyi.

(Zagadnienia prawne w sprawie kościelnej. — Zdanie kół klerykalnych o ustawie z r. 1881 i okólniku Brianda. Wywody Flourensa. — Manifestacye żałobne. — Dzień 12 b. m.)

W ogromnym zatargu pomiędzy kościołem a państwem we Francyi powstają zagadnienia prawne, które obie strony odmiennie tłomaczą. Jak wiadomo, papież nie pozwolił duchowieństwu francuskiemu wykonywania jakichkolwiek obrzędów religijnych na podstawie przepisów ustawy o stowarzyszeniach z r. 1881, a mianowicie na podstawie przepisu, że obrzędy owe będą zgłaszane u władzy. Minister wyznań i oświaty za pomocą okólnika uczynił katolikom to ustępstwo, że jednorazowe zgłoszenie wystarcza zupełnie, mimo to jednakże Watykan i na to jednorazowe zgłoszenie zgodzić się nie chce.

Koła, mające styczność z arcybiskupem Paryża, kardynałem Richardem, w następujący sposób uzasadniają ów zakaz papieża:

„Minister wyznań i oświaty Briand oświadczył w swoim okólniku, że zamiast każdorazowego zgłaszania obrzędów religijnych wystarczy jednorazowo co rok zgłoszenie. Stało się to na korzyść katolików, ale jest mimo to naruszeniem ustawy. Minister Briand naruszył ustawę o zgromadzeniach. Jaką mamy rękojmię, że Briand nie zmieni swego zapatrywania, albo że jego następca nie zaprowadzi innej praktyki? Jedno rozporządzenie może nazajutrz być zmienione przez drugie rozporządzenie. Ale do naruszenia ustawy, popełnionego przez Brianda, przybyło jeszcze ustanowienie sekwestra, który ma nad kościołem wykonywać rodzaj kurateli. W dodatku zabroniono nam pobierania należytości za krzesła, chociaż na zgromadzeniach pobieraną bywa opłata za wstęp“.

W sprawie tej zabrał również głos Flourens, były minister spraw zagranicznych, który w dzienniku „Eclair“ pisze:

„Dopóki kościoły na mocy ustawy przeznaczone są do wykonywania obrzędów religijnych, byłoby niedorzecznością sam fakt służby Bożej stwierdzać protokolarnie jako wykroczenie. Byłoby to równą niedorzecznością, jak gdyby chciano w publicznych ogrodach albo w publicznych muzeach wciągać do

Z literatury.

(Nauka i sztuka. Tom II. Edward Porębowicz. — Dante).

Ruch książkowy polski zyskuje obecnie nowe wydawnictwo popularno-naukowe, które niezawodnie stanie wnet w szeregu pierwszych przedsiębiorstw literackich i zastąpi w wielu wypadkach szeroko się u nas rozchodzące wytwory zagraniczne. „Nauka i Sztuka“ wydawana staraniem Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie pragnie przy pomocy wybitnych sił naukowych stworzyć szereg oryginalnych monografii z rozmaitych dziedzin wiedzy i przeznacza go dla warstw wykształconych, żądających tylko pierwszorzędnej strawy duchowej dla dalszego kształcenia się w kierunku naukowym i artystycznym. Nazwiska autorów współpracowników i wydane dotychczas trzy pierwsze tomy świadczą wyraźnie, że tematy literackie i artystyczne stanowić będą poważną większość a zbliżone zarazem formą zewnętrzną do popularnych u nas niemieckich monografij Knackfussa, staną się po pewnym czasie niebezpiecznym ich rywalem.

Trzy pierwsze tomy powitali miłośnicy z prawdziwą radością i zadowoleniem: nazwiska ich autorów mówią zarazem o wartości nieprzeciętnej wydanych dzieł i będą zapewne najlepszą reklamą dla wydawnictwa, które nieco zbyt skromnie występuje na zewnątrz. Monografia Kubali o Orzechowskim odznacza się niezwykłą sumiennością i bogactwem szczegółów, gdy rzecz Brücknera o „Dziejach języka polskiego“ zasługuje przez rodzaj i ducha stanowczo na nazwę oryginalnej nowości. Tom drugi stanowi monografia Porębowicza p. t. „Dante“.

* * *

Literatura krytyczna, analityczna i syntetyczna, czy wreszcie ściśle biograficzna o Dantem stanowi już dzisiaj niezwykle bogaty materyał.

Od wykładów Boccaccia począwszy, aż do ostatnich potężnych monografij, jak Fr. X. Krausa lub całego szeregu szkiców, jak Macaulay'a, wyczerpała niemal już wszystko, co wieki o Dantem powiedzieć mogły, a jednak nawet z pomocą wzorowych nieraz przekładów poetycznych nie zdołały wszczepić ludzkości uczucia dla poety, ani bliższego stosunku z nim wytworzyć. Czy stanowisko Dantego w historyi literatury wszechświatowej ustępuje wartości poetów i filozofów greckich, czy nazwisko jego blednie przy mistrzach dojrzałego renesansu, czy nie godne stanąć obok Szekspira lub Goethego?

A jednak zimny kult wielkości Dantego i cały szereg przepysznych komplementów na cześć jego genialności, tchną zgoła odrębnym duchem od wiary i miłości, jaką darzymy tamtych. — W stanowisku wieków i ludzi wobec twórcy „Boskiej Komedyi“ była i została pewna obcość, lęk, czy zbytni szacunek, jakim otaczamy samą postać i całą jego twórczość. Dante, ulubiony temat do studyów naukowych i badań historycznych, dla wielkiego ogółu inteligentnego nabrał wartości drogiej kosztownej monety, której nikt niema odwagi na walory bieżące wymienić. Zdaje się, że jednak utrwaliła się owa słynna a tak charakterystyczna uwaga włoskiego badacza kultury renesansu. Dantego potomność podziwia, Petrarkę wielbi a Boccaccia na prawdę czyta. Jeżeli Boccaccio w rzeczywistości już dziś przestał być swawolnie-artystyczną rozchwytywaną lekturą, to określenia dwóch pierwszych nie przestały być aktualnemi.

W twórczości Dantego tkwi niezawodnie osobliwa wyłączność i nieprzystępność. Więc w pierwszym rzędzie tło dziejowe i otoczenie, dekorujące i mistrza i dzieło wyrosły z epoki, której znajomość poza naukowa jest jeszcze zawsze bardzo problematyczną, jakkolwiek przedstawia ciekawy i barwny obraz kultury. I stan polityczny, zwłaszcza stosunek polityki świeckiej do kościelnej, walki silnych partyi i drobnych ale niemniej zaciekłych partyjek, niezwykle zbudowana konstrukcya społeczna, słowem takie interesujące i oryginalne, prawdziwe średniowiecze włoskie: państwo napozór jednolite, w którem skupiają się i rozbijają zarazem setne interesa państewek, stronnictw i wybitnych jednostek. A ponad tem wszystkiem nieubłagany duch filozofii scholastycznej w przededniu stanowczego ciosu, jaki go czeka od nowowstających Tytanów Hellady...

A Dante tkwi w tem wszystkiem tak silnie, tak głęboko całą ogromną masą uczuć i refleksyi, tkwi w tem środowisku tak niewątpliwie, że nawet epoka sama bez niego dziś już niemal nie da się pomyśleć! Czuje i działa wytrwale w obszernej tej polityce, wielkiej i małej, żyje w niej i całe swe życie czyni najzupełniej od niej zależnem — i naprawdę ginie od tego miecza, którym wojował. A filozofia? Mówiąc o Dantem, nie waha się Herman Grimm obok św. Augustyna, jako wielkiego pisarza bohaterskiej epoki kościoła, twórcę „Boskiej Komedyi“ nazwać wielkim poetą scholastyki, który jej właściwie nadał piętno nieśmiertelności.

Te czasy jednak, a raczej te pojęcia zanadto są odległe od nas, za mało przemawiają do naszej duszy, operującej zgoła innemi kategoryami myślenia. A wreszcie ta zatrważająca etykieta, której nie uniknie żaden, najpotężniejszy nawet twór duchowy. „Poemat religijny z epoki scholastycznej“ — laik nie znajdzie tu ani jednego współdźwięku dla siebie, żadnej barwy, pociągającej jego zmysł artystyczny! „Boska Komedya“ wreszcie przez swoje rozmiary i niewątpliwie wybitny charakter swoisty, tłomaczy ów lęk w psychologii mas inteligentnych i nieprzezwyciężoną obawę... powiedzmy szczerze — niezrozumienia. Wszakże sami Włosi wobec Goethego śmiało twierdzili, że wielkość i myśli utworu w całości odczuć mogą tylko oni.

Spopularyzowanie zatem genialnej postaci poety w tych warunkach stało się niezmiernie trudnem zadaniem i wymaga nadzwyczaj szczęśliwego ujęcia tematu, aby nie zrazić czytelnika, zanim roztoczy się przed nim całe bogactwo przepięknych szczegółów poezyi i artyzmu. Drogą wykładu, a więc najwłaściwszą metodą, bo bezpośrednią, starano się ze szczęśliwemi wcale wynikami dotrzeć do serca raczej, niż do głowy słuchacza. Szczególnie Niemcy, jak np. Hoenes, okazali w tym kierunku dużo trafnej spekulacyi i przy pomocy znakomitych przekładów spełniali w tym kierunku rolę misyonarzy...

Wzbogaciwszy poezyę polską przepysznemi tercynami dantejskiemi, w których stanął na wysokości zadania poety nietylko tłomacza, nadawał się właśnie Porębowicz do roli interpretatora ducha, intencyi i piękna, zamkniętego w wiekopomnym tworze poezyi świata. Naprowadzała na to przypuszczenie choćby już owa skromna przedmowa, umieszczona w pierwszym tomiku przekładu „Komedyi“.

Formalnych naszych nadziei dzisiejsza praca p. Porębowicza nie zawiodła bynajmniej. Nie pomijając żadnego motywu poważnego znaczenia, nie skąpiąc ani bogatej swej erudycyi, ani dokładnych informacyj, roztacza autor przed nami osobliwe tło historyczne i cywilizacyjne, na którem rodzi się, dojrzewa i rozwija niezwykła jednostka ludzka, jak potężnym lotem wzbija się ponad małość ziemskich waśni i interesów i wreszcie udoskonalona i oczyszczona, obejmuje swem sercem świat cały i całą cierpiącą i niespokojną ludzkość... Postępując konsekwentnie szlakami idei Dantejskich, nie pomija ani jednego szczegółu, ani jednego tonu, którym siła poetyckiej wyobraźni stara się nas przykuć i pociągnąć ku swej wyżynie, a czyni wszystko z najzupełniejszą świadomością celu, jasno sobie postawionego.

Wykład p. Porębowicza przystępny i jasny, mimo swego charakteru popularnego, może również dla studyów naukowych stanowić obszerny materyał przez informacye i źródła, któremi się autor posługuje. Bogata znajomość literatury dantejskiej i oczytanie, jakiego dowody spotyka czytelnik na każdym kroku, tem jest przydatniejsza, że w kwestyach spornych stoi Porębowicz na stanowisku ostatnich badań i dociekań. Jeżeli może studyom wizyonerskim „Boskiej Komedyi“ nie poświęca zbyt wiele miejsca i czasu, pamiętając skrupulatnie o przeznaczeniu książki, i nie korzysta z pewnych, ciekawych w tej materyi rozmyślań *), to wynagradza nam ten rozmyślny brak obszernym wykładem struktury świata zaziemskiego, co zawsze było i ze stanowiska religii i dla poznania ówczesnego poziomu wiedzy tematem spornym a zarazem bardzo interesującym.

Z uznaniem, na jakie poeta zasługuje, przedstawia Porębowicz znaczenie i charakter innych utworów Dantego, ich wartość historyczną i językową poza olbrzymią wartością poetycką, w której nieustannie należy podkreślać szczerą mowę serca, daleką i obcą od zbanalizowanej formą mowy konwencyonalnego uczucia.

Przez monografię p. Porębowicza piśmiennictwo polskie zyskało dzieło rozległej wartości dydaktycznej i wzbogaciło nasz dość skąpo wyposażony dział popularnych studyów nad literaturą powszechną.

A jednak trudno się oprzeć uczuciu pewnego żalu, gdy się po przeczytaniu spokojnie przegląda kartki tej nad wyraz „porządnie“ i celowo zbudowanej pracy. Ulegając potrzebie i wy-

*) Über poetische Vision und Imagination. Ein historisch-psychologischer Versuch anlässlich Dantes von Karl Borinski. Halle 1897.

protokołu jako przekroczenie fakt, że w ogrodach przechadzają się ludzie, lub że muzea zwiedzają ciekawi. —

„W budynku, przeznaczonym na mocy ustawy do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, nie istnieją zgromadzenia publiczne po myśli ustawy z r. 1881 i nie mogą też istnieć. Od otwarcia drzwi aż do ich zamknięcia wchodzi każdy, kto chce; kto się gdzie i jak chce, jedni osobno, drudzy w grupach, przed ołtarzem, lub w kaplicy. I jak modlący się wierny używa budynku tylko do celu, określonego przez ustawę, tak znowu duchowny, odprawiający mszę, umożliwia tylko wiernym użytkowanie budynku do celu, który oznaczył ustawodawca. Duchowny jest tylko koniecznem narzędziem, ażeby budynek odpowiedzieć mógł ustawowemu przeznaczeniu, to jest wykonywaniu obrzędów.

„Jeżeli ustawodawca pewien budynek wyznacza dla obrzędów religijnych, to już przez sam ten fakt autoryzuje obrzęd, i to na tak długo, dopóki trwa cel ustawowy. Kto przeszkadza obrzędom, grożąc duchownemu lub wiernym protokołami, ten narusza ustawę. Kontrawencya ze strony władz mogłaby dopiero być uzasadnioną w dniu, w którym czy to duchowny, czy wierni używaliby budynku do celu innego, niż do obrzędów. Duchowny nie jest organizatorem publicznych zgromadzeń, jest tylko oficyantem, który przychodzi, ażeby wykonać swój urząd, za który jest płatny i do którego jest wyznaczony. A gdyby wreszcie zaszło nadużycie, to mogłaby władza wystąpić tylko przeciwko właścicielowi kościoła, otwierającemu wstęp do niego i zapraszającemu w ten sposób równie księdza jak wiernych do wykonywania obrzędów religijnych. Gdy sklep w niedzielę otwarty jest wbrew przepisom, to władza występuje nie przeciwko publiczności, która kupuje, nie przeciwko subjektom, którzy sprzedają, ale przeciwko właścicielowi".

Duchowieństwo francuskie, dotąd przynajmniej, bez wyjątku z nadzwyczajną karnością poddaje się rozkazom Watykanu, względnie biskupów, a niektórzy duchowni urządzają nawet manifestacye przeciwko rządowi. I tak, w ostatnim dniu konkordatowym w kilku kościołach paryskich odbyły się nabożeństwa żałobne. Publiczność bardzo licznie pospieszyła do kościoła św. Augustyna, którego proboszcz, ks. Jouin, urządził nabożeństwo rzeczywiście podniosłe. Ks. Jouin został, obok księży Leclerca i Richarda, oskarżony o wykroczenie przeciwko § 35 ustawy separacyjnej, a mianowicie o to, że z ambony ogłosił instrukcye papieża i objaśniając je, podburzał do gwałtów przeciwko władzy. W śledztwie okazało się, że msgr. Montagnini jest współwinnym w tej sprawie, co miało być ostatecznym dowodem do wydalenia go z Francyi.

Do kościoła św. Augustyna pospieszyła, jak wspomnieliśmy, liczna publiczność, pośród której było bardzo wiele kobiet, zwłaszcza z arystokracyi. Policya nie pilnowała porządku, przybyli tylko urzędnicy policyjni w strojach cywilnych. Mszę odprawił ks. Jouin, a chór kościelny, znany ze swoich produkcyj artystycznych, wykonał szereg pieśni i utworów kościelnych. Po odczytaniu ewangelii ks. Jouin wstąpił na ambonę i wygłosił protest przeciwko ustawie o rozdziale kościoła od państwa.

Protestujemy — mówił ks. Jouin — i nieustannie będziemy protestować przeciwko temu, co uważamy za zamach na prawa nasze nieprzedawnione, na wolność sumienia. Chcemy być Francuzami i katolikami. Kościół nie umrze. Zabierają nam nasze dobra ziemskie. Niech tak będzie — ale nikt nam nie zdoła odebrać prawa do okazywania naszych przekonań, uświęconych dziejami czternastu wieków. Żądają od nas, ażebyśmy nasze istnienie urzędownie zdeklarowali, ale czyż nie żyjemy w pełni światła dziennego? Czyż nasze obrzędy nie są publicznemi, a nawet bezpłatnemi? Pozostaniemy Francuzami i najlepszymi patryotami w czasie, gdy ludzie marzą tylko o bezeceństwach i poniżeniach".

Nabożeństwo zostało zakończone odśpiewaniem „Dies irae", poczem publiczność opuściła kościół i rozeszła się w największym porządku. Żałobne nabożeństwa zostały zapowiedziane we wszystkich paryskich kościołach.

Dzień 12 b. m. był terminem opuszczenia pomieszkań i wogóle budynków przez biskupów, proboszczów i seminarzystów. Jak zapewnia telegram z Paryża, spokój nie został przy tej sposobności nigdzie zakłócony, z wyjątkiem miasta Nancy, gdzie biskup Turinaz miał uderzyć żandarma, o czem spisano protokół. Kardynał Richard, liczący 90 lat życia, z powodu złego stanu zdrowia pozostaje w pałacu arcybiskupim w Paryżu, na co się władze zgodziły. Rada dyecezyi paryskiej ogłosiła, że kardynał Richard ustąpi z pałacu dopiero, gdy zostanie wyprowadzony „manu militari"; podobnie mają się zachować proboszcze i wychowankowie seminaryów duchownych. Z paryskiego seminaryum św. Sulpicyusza wynieśli wychowankowie jego wszystkie sprzęty i przedmioty, które są ich prywatną własnością, sami jednakże pozostali nadal w seminaryum.

Wczoraj złożono do wieczora 5 ustawowych deklaracyj do kościołów paryskich, których jest ogółem 71. W reszcie kościołów spisała władza protokoły.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 13 grudnia.

(Miły obraz stosunków. – Napad na stacyę w Zgierzu. — Wyroki administracyjne na zesłanie i banicyę. — Sprzeniewierzenia. — Praca kulturalna społeczeństwa.)

Za kilka dni obchodzić będziemy rocznicę trwania stanu wojennego, a pół roku panowania sądów polowych — i oto jakiż obraz uspokojenia i naprawy złego daje choćby przebieg jednego dnia wczorajszego?

Na Nalewkach po rozprószeniu przez wojsko i policyę zebrania strajkujących szewców, kiedy prowadzono do więzienia 17 mężczyzn i jednę kobietę, pada grad strzałów rewolwerowych do konwoju, a dwie zabłąkane kule trafiają w przechodniów, ciężko raniąc buchaltera Kinnmana a śmiertelnie kupca Miljawina.

Przy ulicy Strzeleckiej pada z ręki towarzysza śmiertelnie postrzelony robotnik Bartyn dlatego, aby nie stanął jako świadek zamachu na policyanta, dokonanego przez Wiśniewskiego.

Przy przenosinach cyrkułu X z Krakowskiego Przedmieścia odnajduje się tamże w piwnicy obciętą głowę ludzką w stanie rozkładu, z resztkami gnijącego ciała i włosów...

Kasyer firmy fabrycznej, p. Bogusław J., naraziwszy się rozmową, prowadzoną w restauracyi, czterem młodym rzemieślnikom, wezwany został na natychmiastowy „samosąd". Przed sprowadzonymi „towarzyszami" kryje go u siebie właściciel restauracyi przez całą noc pod grozą nieustannych szturmów, przypuszczanych do drzwi, celem zlynchowania struchlałego człowieka. Cudem uszedł z życiem.

W innej piwiarni przy ulicy Wielkiej wśród sporów partyjnych pada towarzysz z wbitym w gardło nożem.

Na ul. Hożej, Senatorskiej, Lesznie znowu uliczne rewizye przechodniów, toż samo w mieszkaniu felczera Zyngera przy ul. Krochmalnej, którego aresztowano wraz z pomocnikiem.

Napady bandyckie zdarzyły się na Starem Mieście u szewca K. z łupem 23 rb., wydartych staruszce matce, przy ul. Franciszkańskiej u składnika Berlinerblaua wśród strzałów na szczęście bez ofiar, na ul. Żelaznej nr. 25 w sklepiku Goldwasserowej z łupem 13 rb.; o wielu innych nie wspominam.

Tak samo i na prowincyi. W Podwiączynie pod Łodzią zabranego przemocą z pogrzebu w Andrzejowie kolonistę Transmannna, pod grozą rewolwerów obrabowali bandyci z 500 rubli.

W Zgierzu na stacyę po odejściu pociągu kaliskiego o godz. pół do 5 wpadło 30 zbrojnych w karabiny mauserowskie bandytów. Unieruchomili urzędników pod grozą strzałów z „rękami do góry", poprzecinali druty telegraficzne, osaczyli aparaty, wejścia i wyjścia, poczem jedni zrabowali z kasy 978 rb. 54 kop., inni wtargnęli do poczekalni, gdzie strzałami zabili bawiącego tam naczelnika więzienia z Łowicza, Al. Skoblina.

Onegdaj wieczorem między stacyami Suchedniów i Łęczna kolei dąbrowskiej ostrzeliwali gęsto bandyci parowóz pociągu osobowego, celem zatrzymania go, co nie udało się, mimo że przestrzelono rurkę prężności pary, której wybuch ciężko zranił maszynistę.

W Łodzi na ulicy Wólczańskiej padły strzały na patrol, który z pomocą nadbiegłych żołnierzy odpowiedziawszy salwą, ujął w pogoni 3 sprawców: Edmunda i Leona Fiszerów i Karola Jakuba, których oddano pod sąd polowy.

Po dłuższem więzieniu na Pawiaku, w ratuszu i w Brześciu Lit. wypuszczono wprawdzie na wolność 19 „politycznych" z inteligencyi, ale też nie poskąpiono im wyroku: wygnania albo w głąb cesarstwa, albo za granicę. Oto ich litania: panie Stefania Jackowska, drowa Łuczyńska, Brodzka, Pietkiewiczówna, Falęcka, Perkowska i Anna Kuć, oraz pp. dr Łuczyński, Dąbrowski, Doleżal, Brodzki, Rejbebel i Blay, wszyscy aresztowani na zebraniu towarzyskiem w Warszawie u pp. Ehrenkreutzów; wreszcie p. Bronisława Gawrońska, Paulina Dederczanka, panna Poznańska i p. Poznański.

Posiew depprawacyi odezwał się dziś nowem sprzeniewierzeniem w Banku handlowym na sumę 57.000 rb. zmarłego niedawno samobójczą śmiercią urzędnika S., który, mając nadzór nad papierami procentowemi, zdołał oszukańczo uzyskać otwarcie conta osobistego na rachunek bieżący i przez lat kilkanaście z niego czerpał.

I jeszcze jednego sprzeniewierzenia na 30.000 rb. w zarządzie krajowych fabryk krochmalu dopuścił się w tym chaosie prowizoryum nieodpowiedzialnego dyrektor zarządu Leon Majewski, b. urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej, zbiegły właśnie za granicę.

W przeciwieństwie do tego jednodniowego obrazu atmosfery depprawacyi serc, umysłów, zdziczenia, lekceważenia życia i mienia ludzkiego, zamętu, krwi i łez, podtrzymywanego z taką ślepą zaciętością przez reakcyjny rząd z pomocą stanu wojennego i sądów polowych,— oto, co na szali plusów zapisuje w tym samym dniu zdrowy ogół społeczeństwa polskiego:

Towarzystwo Kultury Polskiej wydaje odezwę o składki na wznoszenie „domów ludowych" w całym kraju z Warszawą na czele, gdzie zamierza wznieść ogniskowy ogromny gmach, który ludowi ma dać pomoc, naukę, radę i rozrywkę, więc z salami na giełdę pracy, magazyny tanich towarów, czytelnie, zebrania, odczyty, przedstawienia teatralne, koncerty, pokoje gościnne, restauracye i t. d. — jednem słowem „wszechprzybytek ludowy".

Stowarzyszenie techników, uprzedzające niedołęstwo rządu w bliskiej sprawie wprowadzenia samorządu miejskiego, podejmuje się z własnej woli opracować przepisy i ustawy techniczne miejskie.

Delegaci Kółek rolniczych organizują się już drugi dzień w sekcyę przy Towarzystwie rolniczem.

Na rzecz uniwersytetu dla wszystkich ogłoszony cały szereg odczytów publicznych, między temi Lednickiego z Moskwy „O zagadnieniach społecznych wielkich miast".

Przy ul. Foksal w najętym lokalu organizuje się szkoła dla fotografów.

Wysiłkiem i dobrowolnemi ustępstwami majstrów zakończył się dziś strajk masarski i krawiecki, z wyjątkiem ociągających się jeszcze pracowników żydowskich.

Rada ministrów — jak donoszą depesze — odroczyła sprawy autonomiczne, przekazując je do ogólnego porządku prawnego, t. j. „ad calendas graecas", kiedy badany będzie projekt samorządu dla całego cesarstwa. *Grot.*

Reforma szkoły średniej.

Po raz wtóry zebrała się w ostatnią środę w sali wszechnicy Jagiellońskiej „komisya dla reformy szkoły średniej". Uczestników liczba była bardzo pokaźna; przybyli na obrady i członkowie z prowincyi, przybyły też osoby z poza sfer nauczycielskich, poważne zajmujących stanowiska, aby do dzieła reformy szkolnej ręki przyłożyć. Obradom przewodniczył prof. dr K. Morawski.

Sekretarz główny prof. Łopuszański przedstawił stopień rozwoju sprawy i prac reformowych. Komisya wyda wkrótce broszurę agitacyjną, celem zyskania zwolenników dla przyszłej szkoły wzorowej, którzyby jej funkcyonowanie ułatwili środkami finansowemi. Treść broszury obracać się będzie około następujących wytycznych myśli: Przyszła szkoła założoną będzie na wsi, w okolicy Krakowa i będzie internatem. Wychowanków swych będzie uczyć i wychowywać, a stwarza ją i prowadzi „Towarzystwo polskich profesorów", jak zwać się powinno „Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych". W trzech kierunkach wykształcenie tutaj się rozwinie: fizycznym, duchowym i moralnym. Szczepić ono będzie w młodych sercach ducha prawdy i szczerości, poszanowania jednostki i jej indywidualności. Ważnem jej zadaniem będzie zdrowe ukształtowanie społecznego życia — gdyż otoczenie koleżeńskie największy wpływ wywiera na młodzieńca. Uczniowie będą sami prowadzić zarząd i nadzór różnych działów pracy, aby wyrobić w sobie mogli zmysł rozeznawania się w życiu i odwagę obywatelską.

Usunięte być mają wady szkoły dzisiejszej: przeciążenie materyałem naukowym, nieuwzględnianie indywidualności i „metodą wgadywania wiedzy". Nowością dodatnią będzie tutaj podział szkoły na 3 stopnie: klasy niższe nie dadzą zamkniętej całości wiedzy (jak dzisiaj go dawać mają), ale będą przygotowywać umysł do nauki przez rozwijanie myślenia; ilość godzin na „siedzenie" w szkole przeznaczonych dozna wielkiego ograniczenia. Stopień drugi prowadzi umysł przez pracę już samodzielną do wiedzy, a na szczeblu najwyższym ilość godzin kształcenia się ogólnego ustąpi miejsca specyalnym kierunkom. Dla talentów językoznawczych będzie osobna nauka filologii klasycznej, albowiem w zasadzie szkoła przyszła ma być realną nie filologiczną. Liczba uczniów, na początek obliczona, jest nie wielka, aby pracy nie utrudniać i otworzyć pole dla doświadczeń.

Chwila założenia naszej szkoły jest niezmiernie pomyślna i czas nagli do dzieła. Wszyscy tego pragną, Królestwo się ogląda na kroki reformy, nawet już współzawodnik się znalazł, który dla swej szkoły i fundusz posiada i założyć ją w roku najbliższym zamierza. Aby cel zbliżyć, uchwaliła sekcya funduszowa podać komisyi pełnej wniosek stworzenia towarzystwa udziałowego pod godłem przyszłej szkoły. Zarys i statuty towarzystwa takiego już gotowe przedstawił referent sekcyi, notaryusz dr Tad. Starzewski, bliżej zaś koszta szkoły nowej omówił poseł i profesor dr Leop. Jaworski. Obszaru szkoła potrzebuje 25 morgów ziemi, pierwsze koszta założenia szkoły obliczono na 400.000 koron, utrzymanie zaś roczne przedstawia się w przybliżonej kwocie 102.000 koron. Z chwilą, gdy zarząd główny Towarzystwa wnioskom i uchwałom krakowskim udzieli poparcia, sekcya funduszowa przestaje funkcyonować, a zrodzi się konstytuanta „towarzystwa szkoły wzorowej", którego członkowie składać będą udziały po 200 koron.

Wreszcie złożono sprawozdanie z działalności innych sekcyj. Stwierdzono, że wszędzie duch i kierunek pracy jest poważny, ani śladu frazesów, tak częstych i powszechnych w sprawie reformy szkolnej. Zasadnicza myśl przewodnia wszędzie zaznacza się w tej samej treści, co świadczy, że reformę pojęto głęboko i poważnie. Wypłynęła myśl tak nowa, a tak rozumna, jak stworzenie „Wypisów historycznych" dla nauki dziejów powszechnych. — Uderza jednak niezmierny brak środków pedagogicznych i pomocy naukowej dla pracowników — co tem jednak dziwniejszem, że Kraków jest siedzibą tylu szkół średnich. Brak książnicy pedagogicznej, szczupłą objętość dotychczasowej naszej literatury pedagogicznej, odczuwają wszyscy boleśnie. Pomimo tego spieszyć się należy z tą reformą szkolną, gdyż na wiosnę ministerstwo oświaty zapowiada obrady nad zmianą szkoły średniej austryackiej, udział zaś polski winien tam być wybitny i zdecydowany.

m.

Warszawa w zdjęciach migawkowych.

I.

Rzeczywisty radca stanu.

Ojciec jego był przybocznym woźnym u p. prezesa.

Żona jego była kucharką i „damą do wszystkiego" u generała dywizyi.

Syn jego jest złodziejem.

Rzeczywisty radca stanu, któremu przysługuje tytuł: „Wasza Ekscelencyo", szedł bardzo moralną drogą, zanim uczciwą a ciężką pracą dorobił się kamienicy i stu tysięcy rubli w gotówce, które ma ulokowane na zupełnie pewnych numerach realności warszawskich. Szkół nie kończył żadnych, bo i po co? Nauki niepotrzebnie w głowie przewracają, a komu Bóg dał rozum, to nie szkodzi, jeżeli nawet pisze nieortograficznie, albo wcale pisać nie umie.

W Polsce znalazł się przypadkiem.

W Kostromie, gdzie służył za lokajczuka u bogatego „pomieszczyka", zginęła pewnego dnia złota broszka pani domu. Podejrzenia o przywłaszczenie zwracały się stanowczo ku Nikolce, dzisiejszemu dygnitarzowi na kresach, wobec czego uznał on za właściwe usunąć się jak najdalej z widowni dotychczasowej działalności i wyjechał do „Polszy".

Tutaj rozpoczął od stanowiska kontrolora sklepów tabacznych na kilku ulicach jakiegoś prowincyonalnego miasta.

Nigdy jeszcze handel papierosami „bez banderoli" nie kwitł tak bujnie, jak podczas urzędowania Nikolki. Od czasu do czasu, w porozumieniu się ze sklepikarzami, urządzano skuteczne rewizye i chwytano po 50 a czasem po 100 sztuk papierosów bez banderoli. Sklepikarz płacił 50 rubli kary, a następnego dnia i innych sprzedawał dziennie po 10 do 15 tysięcy papierosów bez banderoli.

Z tych też chwil datuje się miłość Nikolki do obecnej jego żony.

Była to nie brzydka dziewczyna, kucharka u generała-wdowca, i bardzo mu bliska osoba. Nikolka, jako młodszy i naturalnie sprawniejszy od generała, szybko wkradł się w serce i uczucia „kaserolnej guwernantki", jak nazywają takie damy w Rosyi. Generał, lepszy widocznie strategik niż taktyk, tolerował tę miłość jak najchętniej, a potem ożenił nawet swoim sumptem Nikolkę z kucharką. W procencie wymówił sobie tylko 2 dni w tygodniu, na co się Nikolka bez zastrzeżenia zgodził.

Od tej chwili datuje się szalony rozwój karyery Nikolki.

Czem on nie był przez lat 30, w których wysłużył pełną emeryturę i całą pierś orderów? Pisarzem w kancelaryi żandarmskiej, rewirowym w cyrkule, nauczycielem w szkole ludowej, młodszym technikiem w zarządzie dróg i mostów, referentem w wydziale śledczym, weterynarzem powiatowym, sędzią gminnym z urzędu, przysięgłym geometrą gubernialnym, komornikiem sądu okręgowego, inspektorem szkoły realnej, pod koniec zaś karyery: naczelnikiem jednego z największych więzień w Królestwie.

Na wszystkich tych urzędach Nikolka, a obecnie Jewo Prewoschoditelstwo Nikołaj Nikitycz, pracował z ogromną korzyścią dla uciśnionej przez Polaków „Rusi" i nieco też dla siebie.

Z licznych zatargów z prokuratorem wyciągał go stary generał zawsze najskwapliwiej, za co znowu odwdzięczając się, Nikołaj Nikitycz wychowywał u siebie, jak umiał, dzieci generała.

Tego jednego wszakże widać nie umiał, bo córka generała uciekła od ojca swojego, Nikołaja Nikitycza, z jakimś Ormianinem na Kaukaz i długo tam się tułała zanim wyszła zamąż za prezesa sądu w Tyflisie; syn zaś w wieku lat 16 został złodziejem i obecnie nie jest do uratowania, chociaż po odsiedzeniu dwudziestej kary więziennej generał raz jeszcze użył swego wpływu i ulokował synka, jako etatowego kasyera w banku państwa.

Nie wytrzymał, biedny chłopak!

Na drugi dzień po wprowadzeniu go do czynności urzędowych skradł z kasy 1.000 rubli i drapnął. Od tego czasu ślad jego zaginął zupełnie — matka zaś twierdzi, że to nic innego, tylko polska intryga, bo Polak był wówczas głównym kasyerem w banku.

Lecz wróćmy do Nikołaja Nikitycza.

Dziś jest on na emeryturze i jedną z najwpływowszych osób w świecie urzędowym w Warszawie. Bywa z żoną często w zamku i zasiada w wielu komisyach uczonych i nie uczonych; ma też wiele szans na posła do Dumy z Chełmszczyzny, o ile rząd przyzna prawo wysyłania jednego „nieobieralnego" posła z Królestwa Polskiego mniejszości rosyjskiej w tym kraju. *Warszawiak.*

Z kraju.

Z ruchu nauczycielskiego. Powiatowe wiece nauczycielskie odbędą się: w Chrzanowie 16 b. m. o godz. 4 po połud. w sali Sokoła; w Przemyślanach 19 b. m.; w Brzeżanach 19 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Sokoła; w Borszczowie 19 b. m. o godz. 10 rano w sali Sokoła; w Kałuszu 22 b. m. o godz. 1 w południe w sali magistratu.

Z Wadowic piszą nam: Przed kilku dniami odbyło się tu zgromadzenie członków „Ogniska", na którem dokonano uzupełniających wyborów do zarządu, w osobach pp.: Grabowskiej, Szewczykówny, Batki i Karpińskiego. Uchwalono zwołać wiec powiatowy na 16 b. m. Referat wiecowy poruczono p. Rylce z Choczni. Pod koniec zgromadzenia wyrażono sympatyę i podziw dziatwie polskiej w Poznańskiem.

Z Suchej piszą nam: Rocznicę listopadową uczciliśmy nabożeństwem i wieczorkiem. Wieczorek odbył się w sali „Sokoła". Słowo wstępne wygłosił p. Rychlewski, poczem odegrano obrazek sceniczny Jadwigi S.: „Matka żyje" i epizod na tle history-

---

maganiom objektywnej wiedzy i z obawy zapędzenia się zbyt daleko — autor poskąpił nam tej wielkiej miłości, tego serdecznego ciepła, jakich dowody złożył w tłómaczeniu „Boskiej Komedyi" i w tym wspomnianym wstępie, który nas tak mile wprowadzał w świat dantejski. Szczerością swego uczucia, potęgą swego własnego upodobania, byłby nas porwał za sobą lepiej i pewniej, niż całym szeregiem szczegółów, który nas często tylko formalnie zbliża do epoki i charakteru utworów Dantego.

Jeżeli p. Porębowicz świadomie się hamował, rozważając cel i rodzaj swej monografii, to nie wątpimy, że uwzględniając ramy wydawnictwa, starał się spełnić swój obowiązek. W takim razie sprawa nie jest stracona; należy tylko stworzyć słuszną podstawę do obrachunku. Rezultatem jej jest oczekiwanie pracy, równie sumiennej, dla stworzenia przystępnej syntezy „Boskiej Komedyi", za którą p. Porębowiczowi wdzięczni będą ci wszyscy, którzy już uczynili krok naprzód do umiłowania potężnego dzieła. Miłością dla niego, tęsknem uczuciem ciepła zaprowadzi nas wówczas poeta i badacz niezawodnie tam, gdzie w prawdziwej, niekonwencyonalnej czci dla mistrza, w uczuciu bliskiej przyjaźni — staniemy się bliżsi doskonałości i ognia duszy, co żyje zakuta w tercynach nieziemskiego geniusza...

Strona zewnętrzna wydawnictwa przedstawia się bardzo dobrze, a ze względu na niską cenę nawet wykwintnie. Reprodukcye ilustracyi są wykonane bez zarzutu i bynajmniej nie ustępują zagranicznym. Szczególnie bogato w tym kierunku wygląda tom, o którym mowa, i wdzięczność należy się redakcyi za tak sympatyczne dobranie materyału. Może rysunki Botticellego, z których zamieszczono tylko jeden, byłyby wartość artystyczną tej cennej niezmiernie książki jeszcze podniosły.

Ryszard Ordyński.

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

MIMAR.

(70) (Ciąg dalszy.)

No, naturalnie, naturalnie!... Ale po co to, po co, kiedy to zupełnie zbyteczne. Pan dyrektor natychmiast to zrobi i... jeżeli panu na tem zależy, to inspektor przeprosi pana za to, przeprosi...

— A kakże, kakże... Jeśli pan chce! kakże, kakże ja jemu prikażu, on i przeprosit...

— Co prawda, to zdałoby się, powinnoby tak, powinno...

Nie opierał się im już długo, dał się przekonać i wreszcie zupełnie chłodno opowiedział dyrektorowi całe zajście w klasie, którego był świadkiem przez okienko. Otrzymał najsolenniejsze zapewnienie, że ta skarga jego będzie miała urzędowe skutki, poczem siedział prawie godzinę w kancelaryi i słuchał zarzutów, które ze swej strony pan dyrektor czynił Cześkowi.

Postępowanie Suczkina bez zaprzeczenia pozostaje naganne, nawet w wysokim stopniu naganne, ale nie należy zapominać, ile taki nauczyciel znieść musi przez cały dzień. Chłopcy, nie wszyscy naturalnie, ale większość, nie grzeszą bynajmniej ani dobrem wychowaniem, ani szczególną pilnością, pomijając, że wielu z nich po prostu jest tępych od urodzenia. Trzeba walczyć ze złemi manierami, z lenistwem, z upośledzeniem, a tu jeszcze w tym kraju przywiślańskim z nienawiścią dla wszystkiego, co rosyjskie. Polacy, to już przecież wiadomo, są narodem może bardzo mężnym, bitnym, zdolnym, ale i bardzo nietolerancyjnym, fanatycznym. Rzadko na przykład można znaleść Polaka, któryby chciał z własnej woli mówić po rosyjsku, a wszyscy, wszyscy Polacy śmieją się tylko z Rosyan, pogardzają nimi i przypisują im Bóg wie jakie czarne strony charakteru.

Pan Tomasz słuchał i pocichutku przyznawał temu słuszność, wielką słuszność, aż i głową potem zakiwał na znak zgody. A dyrektor mówił żarliwie coraz więcej obwiniająco. Czesio na przykład, naturalnie, syn takich porządnych rodziców, a już ma coś we krwi, co trzeba koniecznie wyplenić, wyrwać z korzeniem.

W ostatnich dniach napisał na tablicy „Maskowskoje kniażestwo" przez małe „m", co już jest poprostu manifestacyą jego antirosyjskich, antipaństwowych poglądów.

„Ciućka" mówiąc o tem, zniżył nawet głos i ukradkowo zerkał w stronę wiszących na ścianie portretów carskich.

Nastąpiła pauza i Czerski, otrzymawszy raz jeszcze zapewnienie, że pan dyrektor osobiście zainteresuje się teraz Cześkiem, a inspektorowi nie przepuści jego „nietaktownego" postępku na sucho, pożegnał się z „ciućką", zupełnie już przejednany, a znalazłszy syna uśmiechniętego w gronie kolegów, poprawił mu czuprynę i zburczał nieco.

— Przez twoje zbikostwo nieprzyjemności tylko mam oto!... Ruszaj mi do klasy, a jak przyjdziesz do domu, to pogadamy inaczej!

Wanda, która dowiedziała się o tem wszystkiem, słuchając, jak ojciec opowiadał matce o rezultacie owej wizyty w gimnazyum, naturalnie z odpowiedniemi przeróbkami niektórych zbyt jaskrawych szczegółów, obruszyła się srodze.

— Jak to i ojciec dał się przekonać?!

— Co to jest dał się przekonać? Przecież to jasne jak dzień! Tu nie było wcale mowy o tem, czy dać się, czy nie dać się przekonywać! Jasne jak dzień!

— Dlatego właśnie się dziwię! Jasne przecież, jaki oni tam system prowadzą, jasne, co ta szkoła warta i jasne, że Cześka potłukli...

— I tam zaraz potłukli, potłukli!... Trochę go za czuprynę targnął!...

— Trochę?! To czemuż ojciec podniósł takie między nimi piekło?

— Po co, po co?!

Zająknął się, nie wiedział, jak się wykręcić.

— Ano, uniosłem się, bom gorączka!

Odwróciła się od niego gniewnie.

— Szkoda, że większość nas, to takie właśnie zapałki; zapalamy się z trzaskiem i gaśniemy za moment bez syku!

— Wanda, proszę cię, bez krytyki! — zawołał.

Nie słuchała go już; kładła kapelusz, ubierała się do wyjścia.

— Słuchajno, gdzie ty idziesz?!

— Za interesem! — odparła mu krótko i tak go tem zadziwiła niezmiernie, że zanim się spostrzegł, wyszła, zatrzaskując drzwi za sobą.

Pan Tomasz spojrzał tylko na panią Annę, która machnęła ręką determinacyjnie.

— Ho, ho, ho!... To mi się nie podoba, całkiem nie podoba!... Za interesem, patrzcie ją!... Dali Bóg, świat się kończy!...

XIII.

Od dnia tego rozpoczął się ów jawny rozdział między dziećmi i rodzicami, który pana Tomasza tak uderzył potem już w jego rodzinie. Teraz nie spostrzegał jeszcze nic poza dziwaczną przemianą w prowadzeniu się Wandy i jakiemiś nic nieznaczącemi, obcemi rysami w charakterze Cześka, a gdy jak gradowa chmura nadciągnęła katastrofa, nie pojmował najprostszych rzeczy i dziwił się niespodziance, która go zaskoczyła znienacka i pociągnęła w wir szybko po sobie, jak błyski, następujących wydarzeń.

Może to był wiek, może to były kłopoty, może to był zresztą ten twardy bruk miejski, po którym nie mógł się przyzwyczaić chodzić, który grzał go w lecie, chłodził w zimie i przez cały okrągły rok pozostawał twardy.

Nie to, co pulchna gleba czarnoziemu, miękka, jak perskie dywany, taka wilgotna latem, taka sucha zimą! Nie to, nie to!...

Źle się działo szlachcicowi w mieście; tęsknił do roli, sechł, wiądł, chudł i gryzły go kłopoty coraz to dokuczliwiej. Coraz bliżej, bliżej podpełzało ciemne, niejasne jeszcze widmo niedostatku, coraz wyraźniej nad głową zawisała ruina.

Co tu czynić? Wracać na wieś, kiedy wszystkie interesa skupiły się już tu w tem nieszczęśliwem mieście, w którem lada chwila miał rozegrać się ostatni, decydujący akt tego dramatu. Zabrać się znowuż do gospodarki, w oczekiwaniu rozstrzygnięcia raz wreszcie tej sprawy politycznej, za którą groziło więzienie, a co gorsza, zesłanie drogą administracyjną gdzie w głąb Rosyi na nieokreślone może lata?...

Dobrze, że Robrzycki teraz wziął Czersko w dzierżawę, więcej przez współczucie, niż dla widoków zysku i uporał się z Wołkowem, którego szykany przechodziły możliwe granice; regulować interesa w ostatniej chwili, szukać kogoś podobnego wówczas, gdy nie będzie już czasu do stracenia, zabezpieczać żonę i dzieci, kiedy się siądzie na podwodę, aby pod opieką strażników wynosić się stąd, Bóg wie, jak daleko?...

Wiecznie pozostawał pod wrażeniem, że zaraz po wyroku zajedzie przed dom podwoda, na którą każą mu usiąść, jak to tam było w Czersku po owej pamiętnej nocy, a o sprawie nie słychać było jakoś wcale żandarmom się nie spieszyło bynajmniej, wiecznie zda się mieli zamiar prowadzić przedwstępne śledztwo.

Gorczycki siedział jeszcze w cytadeli. To również trapiło starego i sprawiało mu wiele kłopotów. (C. d. n.)

cznem „Noc w Belwederze“ A Staszczyka. — Gra amatorów wypadła bardzo dobrze, zyskali też huczne oklaski. — Czysty dochód przeznaczono na budowę gmachu „Sokoła“.

Rezygnacya burmistrza tarnowskiego. Donoszą nam z Tarnowa dnia 13 b. m.: Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz Witold Rogoyski wniósł rezygnacyę. P. Rogoyski był burmistrzem miasta nieprzerwanie od r. 1884.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Franciszkowi J. Baranowi, rodem z Ulanowa w Galicyi, a obecnie zamieszkałemu w Bochni, na zmianę nazwiska na Tarzewski.

Tajemnicze zniknięcie 56.000 koron. Ze Stanisławowa donoszą do „Dziennika Polskiego“: Onegdaj wieczorem przy nadejściu wozu ambulansowego z miasta na dworzec kolejowy, spostrzeżono brak worków pieniężnych z zawartością 56.000 koron. Do tej chwili na ślad nie natrafiono. Wóz ambulansowy zabrawszy pakunki i wory pieniężne na głównej poczcie, udał się do filii pocztowej przy ulicy Halickiej, gdzie zabrał również pakunki. Wobec tego nie można na razie skonstatować, czy pieniądze znikły podczas manipulacyi na filii, czy też w drodze.

Kronika.

Kraków, 14 grudnia.

Kwesta na przytulisko ubogich (ulica Krakowska 47 i Piekarska 21). Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali jutro i w dniach następnych w I dzielnicy miasta w godzinach południowych. Oprócz jałmużny w pieniądzach pożądane są odzież, bielizna, obuwie męskie, kobiece i dziecinne.

Z sali odczytowej. Wczoraj wieczorem odbył się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego urządzony staraniem i na dochód Koła panien, opiekujących się ubogiemi i zaniedbanemi dziećmi, odczyt prof. dra Czerkawskiego o wpływie kobiet na podział pracy w gospodarstwie społecznem. Odczyt ten zakończył seryę prelekcyj, urządzonych przez „Koło panien“.

Z teatru miejskiego. Próby z komedyi p. Zapolskiej p. n. „Moralność pani Dulskiej“ dobiegły końca. W sztuce biorą udział pp. Słubicka, Krysińska, Arkawin, Janiczówna, Czechowska J., Pawłowska, Modzelewska, Jednowski i Leszczyński.

Równocześnie z przygotowaniem „Moralności pani Dulskiej“ odbywano próby ze wznowienia „Heddy Gabler“ Ibsena; od jutra próby regularne z „Wesołych kumoszek z Windsoru“ Szekspira.

O bezpieczeństwo życia na kolei państwowej. W sprawie tej otrzymujemy z Krakowa następujące pismo:

Jadąc w środę po południu pociągiem osobowym, który z Zatora przybywa do Krakowa około godz. 4 m. 45 wieczorem, siedziałem w przedziale trzeciej klasy wagonu, o ile mi się zdaje, przedostatniego. Wagon był starą, brudną ruderą, którą oświetlała lampka, mająca siłę światła groszowej łojówki. Kopciła tylko lepiej niż łojówka. Oglądałem ten wagon ze wstrętem, pewny będąc, że poza granicą Galicyi nie śmianoby w nim lokować podróżnych. Gdy pociąg stanął w Skawinie, usłyszałem uderzenia młotem w tylną ścianę wagonu. Zaciekawiony tą auskultacyą rudery, spuściłem szybę i wyjrzałem przez okno. Wkrótce ciekawość moja przemieniła się w strach i to uzasadniony. Oto kilka osób, noszących mundur służby kolejowej, rozmawiało o tym wagonie, a urywki rozmowy dolatywały moich uszów.

— Czy ten wóz dolezie do Krakowa, to nie bardzo pewne — mówiła jedna osoba.

— Poklepcie ta młotkiem — mówiła druga.

— Nie wiele pomoże — odzywa się trzecia osoba.

Następuje „klepanie“ młotkiem, a ja, zaniepokojony tą rozmową, zapytuję, o co chodzi. Otrzymałem jakąś wymijającą odpowiedź, która mnie wcale nie uspokoiła. Nie dowiedziałem się wcale, jaka część wagonu była zepsuta, snułem tylko domysły, wnioskując z „klepania“, że chodziło prawdopodobnie o hamulec, albo może o łańcuchy, spinające wagony. Byłbym wysiadł z wagonu i przeniósł się do innego, ale tymczasem pociąg ruszył. Można sobie łatwo wyobrazić, jak miłą miałem podróż. Byli wprawdzie towarzysze niedoli, ale ta pociecha nie wystarczała. Przybywszy do Płaszowa, spostrzegłem, że odbywa się znowu narada nad ową ruderą. Zapytuję o jej stan i otrzymuję odpowiedź:

— No, nie ma wielkiego strachu, do Krakowa jeszcze dociągnie.

— Jak można było puszczać taki wagon — zauważył jakiś funkcyonaryusz kolei.

Rudera dojechała rzeczywiście „szczęśliwie“ do Krakowa, ale mogła również nie dojechać i spowodować katastrofę. Używanie takich wozów do ruchu osobowego jest chyba rzeczą godną potępienia i dyrekcya powinna zbadać tę sprawę. Wiedząc, że chodzi o pociąg, który przybył do Krakowa z Zatora o godz. 4 m. 45 wieczorem, dyrekcya łatwo odkryje ów sławetny wagon i tego, kto go w ruch puścił.

Z sali sądowej. Rozprawa przeciw Janklowi Löwenteilowi i Maryi Paholcównie, o której wczoraj pisaliśmy, zakończyła się o godz. ½5 popołudniu. Przysięgli potwierdzili co do Löwenteila pytanie o zbrodnię kradzieży ponad 600 koron; co do Paholcówny zaprzeczyli pytanie o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży, natomiast zatwierdzili pytanie o zameldowanie się pod fałszywem nazwiskiem. Przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, uznając Jankla Löwenteila winnym zbrodni kradzieży i skazujący go na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Maryę Paholcównę przekroczenia fałszywego meldunku i skazujący ją na 3 dni zwykłego aresztu. Oboje po odcierpieniu kary mają być wydaleni z granic monarchii austryackiej.

Tajemniczy aresztant. W aresztach „pod telegrafem“ pozostaje od dłuższego czasu pewien młody mężczyzna, którego tożsamości osoby, pochodzenia, ani zatrudnienia nie mogą władze stwierdzić w żaden sposób. Mianowicie, jeszcze w lecie bieżącego roku, podczas jednej z obław nocnych, aresztowała policya dwóch młodych ludzi, przy których znaleziono większą gotówkę. Jednym z aresztowanych okazał się niejaki Nowicki — recte Klizl, którego, gdy sprawdzono, że jest to złodziej poszukiwany przez sądy pruskie, wydano pruskim władzom. Drugi z aresztowanych, młody, może 22letni mężczyzna, przystojny, brunet, atletycznej postawy, podał, że nazywa się Maksymilian Woyciechowski, jest rodem z Tarnowa, a jako robotnik zarobił pieniądze, które przy nim w kwocie przeszło 400 marek i 300 koron znaleziono. Najściślejsze jednak dochodzenia nie wykazały prawdy twierdzenia rzekomego Woyciechowskiego, który powoływał się na znajomość wielu osób z Tarnowa. Ani jednak w Tarnowie, dokąd dla konfrontacyi wożono rzekomego Woyciechowskiego, nikt nie znał go, ani żadna z władz gminnych Galicyi i z pod zaboru pruskiego, gdzie miał pracować w fabrykach, nie dała żadnych wyjaśnień co do osoby aresztanta, który zresztą stale zmienia zeznania i coraz nowe podaje szczegóły o sobie, które później po mozolnych dochodzeniach okazują się nieprawdziwe. Ów Woyciechowski włada zupełnie biegle i poprawnie językiem niemieckim i trochę rosyjskim, polski zaś akcent jego mowy zdradza pochodzenie śląskie. — Dzisiaj znowu tajemniczy ów aresztant przed prowadzącym z nim śledztwo komsarzem policyi, p. Krupińskim, zmienił zeznanie, oświadczając, że pochodzi z Kalisza w Królestwie Polskiem. Woyciechowski, o ile się tak nazywa, jak stwierdzono, tu w Krakowie, ani w granicach monarchii austryackiej nie popełnił żadnego przestępstwa i nie ma powodu do ścigania go, ponieważ jednak nie chce wytłómaczyć, skąd posiadał tak znaczną znalezioną przy nim gotówkę i jak się właściwie nazywa oraz skąd pochodzi, zatrzymany jeszcze został w aresztach policyjnych dla dalszych badań, gdyż być może, że jest to jaki bardzo niebezpieczny złoczyńca. Woyciechowski często wyprawia w kaźni wielkie awantury, żądając uwolnienia, przyczem się ciska i grozi, tak, że nieraz zachodzi potrzeba wiązania go powrózkami.

Z podgórskiej Rady miejskiej. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Rady miasta Podgórza w sprawie uchwalenia budżetu na rok 1907. Przewodniczył burmistrz p. Fr. Maryewski. Budżet w dochodach wynosi 351.888 koron, w rozchodach 355.345 kor. Na inwestycye przeznaczono 73.255 kor. Cały budżet w dochodach i rozchodach uchwalono. Prócz tego Rada uchwaliła szereg subwencyj, a mianowicie: dla ubogich uczniów gimnazyalnych katolickich 400 koron, dla uczniów gimnazyalnych izraelick. 250 kor., na bursę gimnazyalną 200 kor., na rzecz Towarzystwa św. Wincentego à Paulo 200 kor., na ochronę dla biednych dzieci w Podgórzu 600 kor., dla Towarzystwa opieki ubogich uczniów na obuwie i odzież 50 kor., na węgle dla biednych uczniów 150 kor., na lekarstwa dla biednych żydów 250 kor., na rzecz taniej kuchni ludowej 200 kor., dla Towarzystwa wspierającego biednych żydów po śmierci zmarłych krewnych 100 kor., dla podgórskiego „Sokoła“ tytułem wynagrodzenia za salę i udzielanie nauki gimnastyki dla uczniów szkół ludowych 800 koron. Rada uchwaliła nadto etat i podwyższenie płac urzędnikom i służbie miejskiej. Prócz tego uchwalono odnieść się do dyrekcyi inżynieryi w Krakowie w sprawie wyznaczenia miejsca w rejonie fortyfikacyjnym pod budowę stodół, których brak daje się silnie uczuwać w Podgórzu. Rada uchwaliła nadto zarzucić system brukowania ulic i chodników kamieniem dzikim, a brukowanie chodników prowadzić jednostajnie i systematycznie. Posiedzenie zakończyło się około godziny 10 wieczór.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Władze wykonawcze otrzymały już od władz wyższych w Królestwie Polskiem wskazówkę, ażeby nie stawiały żadnych przeszkód zebraniom przedwyborczym.

Postawiono jednakże za warunek, ażeby one były zwoływane na zasadzie przepisów obowiązujących o zebraniach czyli za każdorazowem zawiadomieniem władz miejscowych.

— „Kuryer Warszawski“ donosi, że na miejsce ustępującego z Nowym Rokiem ze stanowiska gubernatora warszawskiego Martynowa, który idzie w „senatory“, mianowany będzie dotychczasowy gubernator łomżyński, br. Korff.

— Tymczasowym generał-gubernatorem wojennym na gub. lubelską w miejsce gen.-lejtnanta Pozdniejewa mianowany został gen.-lejtnant Wejnmarn.

Z Łodzi.

— Wrzenie strajkowe wśród robotników fabryki Poznańskiego zaostrza się. Robotnicy nie chcą się zgodzić na warunki proponowane przez Związek fabryczny, a Związek od nich odstąpić nie chce, grożąc zamknięciem fabryk. Do Związku należą największe fabryki tutejsze, jak: Scheiblera, Poznańskiego, Biedermana, Heinzla i Kunitzera, Kruschego i t. d. Zamknięcie tych fabryk pociągnęłoby za sobą olbrzymie straty dla przemysłu krajowego i pozbawiło pracy kilkudziesiąt tysięcy robotników.

— Wczoraj rano zabito tu wystrzałami z rewolweru majstra fabryki Hugona i Ruthego. Zbrodnia ma charakter partyjny.

— Nocy wczorajszej policya z wojskiem dokonała mnóstwa rewizyj we wszystkich cyrkułach. Zrewidowano 168 mieszkań i aresztowano 68 mężczyzn i 9 kobiet, przy których znaleziono rewolwery, proklamacye i wydawnictwa nielegalne.

Walka o polskie dzieci. Sąd krajowy w Gliwicach na Śląsku o d r z u c i ł apelacyę kolportera P i e c h y z Zaborcza przeciwko uchwale rządu I instancyi, odbierającej podsądnemu prawo wychowywania dzieci, z powodu udziału w strajku szkolnym. Piecha odwołał się teraz do najwyższej instancyi, którą jest „Kammergericht“ berliński. — W Gnieźnie toczyło się w ubiegłym tygodniu znów około 100 procesów o kary szkolne, nakładane na rodziców z powodu strajku dzieci. — W powiecie w i t k o w s k i m w Księstwie rodzice polscy, przeważnie gospodarze i robotnicy, zapłacili kar tych już około **3000** marek. — W okręgu bydgoskim komisye sądowe badają dzieci szkolne, czy do strajku podburzają je k s i ę ż a w kościele, lub z kazalnicy. Rząd pragnąłby tu widocznie zastosować jaki paragraf o kazalnicy (Kanzelparagraf).

Polacy w Wiedniu. — Piszą nam z Wiednia: W niedzielę 16 bm. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru stow. „Ojczyzna“ w kościele polskim na Rennweg. O godz. 12 w południe odbędzie się zebranie w sali „Gremium kupieckiego“, o godz. 3 wspólna uczta w Schubertsaal (IX Waehringerstrasse 46), a o 7 wieczór przedstawienie amatorskie. Zakończy wieczornica w sali A. Brasattiego (I Schauflergasse 6).

Zmiany w wyższych urzędach kolejowych. W tych dniach ogłoszoną będzie nominacya dra B a h n h a n s a szefem sekcyi i dyrektorem upaństwowionej kolei północnej. Równocześnie nastąpić ma mianowanie radcy ministeryalnego dra W e b e r a szefem sekcyi w miejsce dra Wrby, który — jak wiadomo — prowadził sekcyę dla koncesyj i przepisów kolejowych.

Podrożenie kartonów pocztowych. Ponieważ wszystko drożeje, więc podrożały również i kartony pocztowe, co odczuwają głównie kupcy. Handle papieru w Wiedniu i większych miastach prowincyonalnych, otrzymały już nowy cennik kartonów z fabryk, produkujących te wyroby. Najmniejsze pudełka kartonowe, mające 13 centimetrów długości i szerokości, a 11 centimetrów głębokości, będą kosztować zamiast 28 halerzy 32 h. Z wielkością kartonów ceny wzrastają w progresyi. Kartonowe pudło, mające 46 centimetrów długości, a 29 szerokości, kosztować będzie zamiast 78 halerzy 90 h. Cena największych kartonów nr. 8 podskoczyła o 26 halerzy na sztuce. Prócz kartonów pocztowych podrożały również pudła kartonowe na kapelusze, bukiety, torty itp. Oczywiście ten, co posyła swój towar w kartonie, odbija się czemprędzej na konsumencie. I przyjdzie do tego, że wreszcie konsument zostanie skonsumowany, poczem nastąpi „tabula rasa“ i Bóg będzie musiał po raz wtóry świat stworzyć. Ale jeżeli to ma nastąpić, to niech nastąpi jak najprędzej. Życie się przykrzy.

Katastrofa budowlana. W Meidlingu pod Wiedniem przy budowie dwupiętrowej kamienicy zdarzyła się ciężka katastrofa. Budowa była już na ukończeniu, pracowano bowiem u szczytu nad stiukami gipsowemi. Wczoraj w południe część muru nagle runęła, spadając na rusztowanie i porywając je razem z robotnikami, którzy na niem stali. Robotnicy runęli na ziemię, a dalsza część walącego się muru przysypała ich gruzami. Jeden robotnik poniósł śmierć, jeden odniósł śmiertelne rany, czterej ciężkie rany, zaś trzej lekkie. Na razie nie stwierdzono przyczyny katastrofy. Dla śledztwa ważną jest ta okoliczność, że niedawno w sąsiedztwie obecnej budowy zdarzyła się podobna katastrofa. Wtedy skonstatowano, że podziemny prąd wody podmył grunt i stał się przyczyną katastrofy. Może i w obecnym wypadku woda podmyła grunt i spowodowała obsunięcie się fundamentów i runięcie muru.

Sprawa kapitana z Koepenicku nie została jeszcze urzędownie zupełnie załatwioną. Jak donoszą z Berlina, minister sprawiedliwości zażądał przedłożenia sobie aktów karnych tej sprawy do przejrzenia.

Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Walne zgromadzenie dokonało wyborów na nowy rok szkolny. Wybrani zostali pp.: prezesem Wilhelm Władysław Krzysztoń, wiceprezesem Ignacy Bazylski, kontrolorem Andrzej Iskra, skarbnikiem Jan Sypniewski, sekretarzem Jakób Jantos, zastępcą kontrolora Stanisław Niewolski, zastępcą skarbnika Jan Boczar. W skład komisyi kontrolującej weszli pp.: Julian Relski, przewodniczący; Wawrzyniec Dryś, Stanisław Gonet, Józef Matysek, Michał Pelc, Izydor Węgrzyniak i Józef Zikmski.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza nominacyę radcy dworu Wacława Zaleskiego szefem sekcyi w ministerstwie rolnictwa.

Naczelnik administracyi podatkowej we Lwowie Alojzy Sonnewend przy przeniesieniu w stan spoczynku otrzymał tytuł radcy dworu.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało prowizorycznego asystenta technicznej kontroli skarbowej Edwarda Franciszka Chlebowskiego stałym asystentem w XI kl. rangi.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Moralność pani Dulskiej“, komedya w 3 aktach Zapolskiej.

W niedzielę po południu: „Marnotrawny ojciec“; wieczór: „Moralność pani Dulskiej“.

Z kalendarza. W sobotę 15 grudnia: Wiktora m. i Waleryana; w niedzielę 16 grudnia: Euzebiusza i Albiny; w poniedziałek 17 grudnia: Łazarza b. Flor. i Olimpii w.

Wschód słońca 15 grudnia o godzinie 7 minut 34: zachód o godz. 3 min. 37; długość dnia 8 godz., m. 3.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 grudnia termometr doszedł od — 7·5 do + 2·9 C.; barometr wahał się.

Dnia 14 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 731·2 mm., termometru — 5·0 C., cisza.

Od wydawnictwa.

Miłą i niewątpliwie pożądaną wiadomością dzielimy się z naszymi czytelnikami.

Nawał bieżącego materyału politycznego i sprawozdawczego, wzmagająca się poczytność dziennika i rozszerzające się coraz więcej koła jego odbiorców, skłaniają nas do podjęcia

dwurazowego na dzień wydawania naszego pisma.

Jeszcze w grudniu b. r.

„Nowa Reforma“

ukazywać się zacznie **dwa razy dziennie.**

Poranny numer w objętości, co najmniej, pół arkusza druku wychodzić będzie

o godzinie 6 rano.

Numer popołudniowy wychodzić będzie w dotychczasowej objętości.

Pomimo podwyższonych tak znacznie kosztów wydawnictwa **cena prenumeracyjna** „Nowej Reformy“ **pozostaje nadal nie zmieniona** i wynosi:

w Krakowie: rocznie **24 koron**, miesięcznie **2 korony.**

W kraju i w monarchii austro-węgierskiej, z **jednorazową** przesyłką pocztową pozostają ceny dotychczasowe:

rocznie 32 korony, kwartalnie 8 kor., miesięcznie 2 korony 70 halerzy.

Z dwurazową przesyłką kosztować odtąd będzie „Nowa Reforma“:

rocznie 38 koron, kwartalnie 9 koron 50 halerzy, miesięcznie 3 korony 20 hal.

Niezależnie od powyższego udogodnienia, wskazanego wzmagającą się potrzebą czytelnictwa, wydawnictwo dołoży wszelkich starań, aby „Nowa Reforma“, jako najpoważniejszy w kraju organ demokracyi polskiej, stała na wysokości zadania w kierunku politycznym i literackim. W tym celu Redakcya zapewniła sobie udział najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich, które stale zasilać będą łamy „Nowej Reformy“.

Z początkiem 1907 roku rozpoczniemy w felietonie druk najnowszej, dwutomowej powieści znakomitego autora „Ludzi bezdomnych“ Stefana Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu“.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Nowe pisma ilustrowane.** W Warszawie opuścił świeżo prasę pierwszy numer nowego tygodnika literackiego, społecznego, politycznego i ilustrowanego p. t.: „Kłosy“. Jest to pismo niezwykle tanie, przeznaczone dla najszerszych sfer i mas. Mimo to wydanie jego jest bardzo staranne, tak, że „Kłosy“ swą szatą zewnętrzną wyróżniają się korzystnie z szeregu pism popularnych. Pod względem treści stoi on jednak wyżej i może zająć stanowisko poważne wśród wydawnictw warszawskich. Składają się na nie: najnowszy utwór autora „Chłopów“, W. Reymonta p. t.: „Sen o jutrze“, nowelka Pudłowskiego, dwie inne powieści ilustrowane, artykuły o sztuce A. Gawińskiego i T. Cieślewskiego, społeczne W. Szukiewicza i C. Walewskiej, utwór poetycki K. Tetmajer, przegląd literacki, szereg artykułów w sprawach bieżących naszych i zagranicznych, bardzo obfity dział humorystyczny, szarad i gier, dział wynalazków i t. p. — Numer zdobią liczne i starannie wykonane ilustracye, specyalną jednak uwagę zwrócić winien artykuł redakcyjny p. t.: „Wielka rocznica“, a nawołujący społeczeństwo do pomyślenia o godnem uczczeniu zbliżającej się setnej rocznicy urodzin Słowackiego. — Redaktorem „Kłosów“ jest dyrektor gimnazyum polskiego, p. Tadeusz Sierzputowski.

W Mikołowie zaczęło wychodzić pismo tygodniowe ilustrowane dla ludu p. t.: „Rodzina“. Pierwszy numer tego pisma ma charakter przeważnie dydaktyczny, obliczony na mniej oświecone warstwy czytelników. Na treść składa się powieść historyczna p. t.: „W niewoli pogańskiej“, dalej szkic powieściowy, osnuty na streszczeniu „Quo vadis“ Sienkiewicza z niesłychanie prymitywną i naiwną ilustracyą — „Obrazki adwentowe“ o charakterze religijnym, „O stanowisku kobiety w społeczeństwie“ i cykl artykulików ilustrowanych ze zdarzeń chwili bieżącej. Pisemko nie różni się od typu pisemek ludowych, wydawanych na Górnym Śląsku.

Ilustrowany miesięcznik „Ognisko“, wychodzący w Warszawie, nabyty został przez wydawców „Świata“ i będzie włączony do tego tygodnika.

— **Sensacyjna powieść polityczna.** Pod tytułem „Die Revolution von 1912“ ukazała się w Lipsku sensacyjna książka, której autor, Bundschuh, pod postacią romansu opisuje rozwój polityczny i społeczny Niemiec w r. 1912. Cesarz Wilhelm II umiera skutkiem choroby, przeprowadziwszy w parlamencie bardzo ostre prawo przeciwko związkom robotniczym, skutkiem czego socyalizm jest zupełnie zgnębiony, rząd zaś pod wodzą kanclerza państwa, hr. Kroechera, oraz komendanta załogi berlińskiej, generała von Deimlinga, prowadzi politykę żelaznej pięści i buta kirasyerskiego. Pod wpływem tej reakcyi wybucha w Niemczech północnych rewolucya anarchistyczna, topiąca kraj we krwi i pożodze. Korzystając z tej sposobności Polacy w Poznańskiem i Prusach zachodnich, chwytają również za broń. Powstanie rozpoczyna się od pobicia Prusaków we Wrześni i Mysłowicach, poczem obejmuje kraj cały pod wpływem Galicyi i Królestwa Polskiego, które po długiej walce parlamentarnej otrzymało wreszcie w r. 1909 autonomię. Krwawą rewolucyę tłumi rząd gwałtownie przy pomocy mieszczaństwa i lepszej części klasy robotniczej, powstanie zaś polskie upada wobec przewagi armii regularnej pod dowództwem generała Deimlinga. — Powieść kończy się nastaniem okresu polityki pojednawczej, przedsięwziętej przez Wilhelma III przy pomocy hr. Posadowskiego. Tendencyjna, a nawet zakrawająca na denuncyacyę, co do Polaków, książka ta autora niemieckiego znajdzie bez wątpienia wśród Niemców czytelników chętnych ze względu na sensacyjność treści.

— **Nowy przewodnik po Tatrach.** P. Janusz Chmielowski, syn nieodżałowanej pamięci profesora Piotra Chmielowskiego, wydał „Przewodnik po Tatrach“. Część pierwsza zawiera: „Ogólne wiadomości i opis Tatr zachodnich z mapą“.

Jednocześnie z tem dziełkiem ukazał się we Wrocławiu u W. B. Korna przewodnik niemiecki po Tatrach p. t. „Touristenkarte der Hohen Tatra“.

Dział ekonomiczny.

✕ **Z krakowskiej Rady powiatowej.** W dniu 11 grudnia b. r. krakowska Rada powiatowa odbyła posiedzenie pod przewodnictwem p. Jana Skirlińskiego, a częścią p. wiceprezesa dra Stefana Skrzyńskiego. Ze strony rządu był obecny delegat namiestnika dr Fedorowicz.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia sekretarz dr Stafiej złożył sprawozdanie z czynności wydziału, a p. Ptak złożył sprawozdanie z czynności swych jako delegowany do Rady szkolnej okręgowej. Sprawozdania te po krótkiej dyskusyi przyjęto, poczem sekretarz przedłożył i umotywował wnioski wydziału co do regulacyi płac urzędników i woźnego. Regulacya ta polega na dostosowaniu płac do płac i dodatków urzędników i sług państwowych. Po dyskusyi, w której oprócz referenta zabierali głos pp. dr Gaszyński, Ptak i Serczyk, wnioski wydziału uchwalono większością głosów.

Z kolei przyszedł pod obrady budżet powiatowy na rok 1907, referowany przez dr Stafieja.

Dyskusya toczyła się tylko szczegółowo co do niektórych pozycyj, a przedłożony przez Wydział projekt budżetu na r. 1907 Rada uchwaliła bez zmiany z ogólną sumą wydatków 144.420 koron. Na pokrycie tych wydatków przypadają dochody własne w kwocie 12.263 koron, spodziewane subwencye krajowe na rzecz dróg gminnych 25.480 koron i 10 prc. dodatek drogowy z mocy § 24 ust. drog. w kwocie 28.077 kor. Na pokrycie reszty wydatków uchwalono nałożyć i pobierać w r. 1907 dodatek powiatowy w wysokości 30 prc. podatków bezpośrednich. Łącznie z ustawowym dodatkiem drogowym w wysokości 10 prc., wynosić więc będzie w r. 1907 stopa dodatków powiatowych 40 prc. podatków bezpośrednich.

Następnie Rada wybrała do komisyi kontrolującej dla sprawdzenia rachunków powiatowych za r. 1906 pp.: dra Antoniego Gaszyńskiego, Rudolfa Peterseima i Józefa Serczyka.

Gdy przyszła kolej na wnioski nagłe, p. Wójcik zwrócił uwagę na tak powszechne obecnie skargi ludności miejskiej na drożyznę mięsa, chociaż ceny żywego towaru nie podniosły się zgoła, a ceny nierogacizny w ostatnich czasach nawet spadły w nadzwyczajnej mierze; podniósł też niebezpieczeństwo żądanego przez miasta otwarcia granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla importu bydła. Niebezpieczeństwo tego otwarcia granic grozi w pierwszej linii producentom, ale w drugiej linii musi odbić się szkodliwie także na konsumentach. Ludność rolnicza powiatu krakowskiego, położonego nad granicą rosyjską, pomimo obecnej czasem niedostatecznej kontroli granicznej z własnego zbyt często powtarzającego się doświadczenia wie najlepiej, na jakie straty jest narażona z powodu częstego zawlekania z Królestwa Polskiego zarazy bydła, koni, nierogacizny i drobiu.

Dlatego mówca czyni wniosek o wniesienie petycyi do ministerstwa rolnictwa przeciw otwarciu granic rosyjskiej i rumuńskiej dla importu bydła, tudzież wniosek o udzielenie tej petycyi Kołu polskiemu i centralnemu związkowi rolników austryackich w Wiedniu. — Wniosek ten jednomyślnie uchwalono.

Na wniosek pp. Ptaka i Cieślewicza uchwalono odnieść się do namiestnictwa z przedstawieniem niebezpieczeństwa zawleczenia nosacizny, panującej w pasie granicznym w Królestwie Polskiem; wreszcie na wniosek p. Jarzyny uchwalono domagać się pomnożenia sił przy tutejszym głównym urzędzie podatkowym dla odbioru podatków z powiatu przynajmniej w czasie od września do lutego.

✕ **Inwestycye na kolei Północnej.** W myśl kontraktu, zawartego przy upaństwowieniu kolei Północnej, obejmuje zarząd kolei Północnej obligacye towarzystwa tej kolei na sumę 61·8 miliona. Z sumy tej ma być utworzony fundusz inwestycyjny dla upaństwowionej linii. Z funduszu tego na lata 1906 i 1907 wyznaczono kwotę 15 milionów koron na inwestycye. Około 3 miliony pójdą na rozszerzenie stacyj, reszta w sumie 12 milionów na pomnożenie środków przewozowych. Zamówiono już 44 lokomotyw kosztem około 4·3 miliona koron, za resztę, wynoszącą 7·7 mil. koron, ma zarząd kolei Północnej zamówić 2000 dwudziestotonowych w a g o n ó w d o p r z e w o z u w ę g l a.

✕ **Praktyczny podręcznik.** P. Zygmunt Ostersetzer, administrator pocztowy, ułożył i wydał taryfę na telegramy do państw europejskich, jakoteż i kilku pozaeuropejskich, z uwzględnieniem najtańszej drogi. Taryfa obliczona jest do 35 słów i podana wraz z taksą zasadniczą, w formie tabelarycznej, tak, że wystarczy tylko okiem rzucić na nią, aby się wiedziało, ile będzie kosztował telegram, jaki zamierzamy wysłać. Taryfa ta, nieoceniona zwłaszcza dla kupców i przemysłowców, kosztuje tylko 50 halerzy.

✕ **„Nasz Dobrobyt“,** miesięcznik poświęcony sprawom kupieckim, handlowym i przemysłowym wraz z dodatkiem „Powszechny Poradnik Prawny“ zacznie od Nowego Roku wychodzić we Frysztacie na Śląsku. Wydawnictwa podjął się wspólnie z kilkoma fachowcami p. Fr. Friedel, który z Nowym Rokiem usuwa się od życia politycznego i oddaje się zupełnie pracy ekonomicznej. Pierwszy zeszyt wyjdzie 10 stycznia 1907. Artykuły i korespondencye fachowe redakcya chętnie przyjmuje. Adres: Wydawnictwo „Naszego Dobrobytu“ Frysztat, Śląsk.

Budapeszt, 14 grudnia. Pszenica na październik —·— do —·—; na kwiecień 1906 14·86 do 14·88; żyto na październik —·— do —·—; na kwiecień 1906 15·48 do 15·50; owies na październik —·— do —·—; na kwiecień 13·16 do 13·18; kukurydza na sierpień —·— do —·— na wrzesień 14·96 do 14·98; na maj 10·34 do 10·36, rzepak na sierpień 26·80 do 27·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie przyjemniejsze; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 grudnia.

Z Rady miasta Lwowa. Wczorajsze całe, trzygodzinne przeszło posiedzenie poświęcone było dyskusyi nad sprawą budowy nowej szkoły przemysłowej, co do której wnioski przedłożył na poprzedniem posiedzeniu radny dr Lisiewicz. W rozprawach zarysowała się w jaskrawych barwach nieufność członków reprezentacyi miejskiej do obietnic „wysokiego rządu“. W niniejszym wypadku chodzi o to, że gmina zgodziła się wypłacić skarbowi państwa 100.000 koron za to, że zburzy część gmachu dyrekcyi skarbu przy ulicy Hetmańskiej i w ten sposób odsłoni zupełnie stojący przy ulicy Łukasińskiego i Hetmańskiej front miejskiego muzeum przemysłowego. Dalej odstępuje gmina skarbowi dzisiejszy swój budynek, mieszczący szkołę przemysłową przy ulicy Teatralnej, a w zamian rząd wybudować ma na ofiarowanym przez gminę gruncie na Żelaznej Wodzie nowy gmach szkoły przemysłowej, zastosowany do nowoczesnych potrzeb. Do tego uczynioną została ze strony rządu obietnica, że dzisiejszą brzydką ruderę, w której mieszczą się biura dyrekcyi skarbu, zburzy zupełnie i wybuduje na tem miejscu nowy gmach.

Radny I h n a t o w i c z domagał się, aby przy zawarciu kontraktu z rządem obstawać stanowczo, aby w nowej szkole rząd zaprowadził oddział ceramiczny, elektrotechniczny i ślusarstwa maszynowego, dalej wykładowego języka polskiego i nadania szkole typu wyższej szkoły.

Radny Ś l i w i ń s k i twierdził, że rząd chce kosztem gminy załatać braki, jakie odczuwa wskutek małej ilości ubikacyj na swoje biura, że poprostu wyłudził od gminy 100.000 koron za zwalenie kawałka starej swej, szpetnej rudery. Co się tyczy budowy przez rząd nowej szkoły na Żelaznej Wodzie, gmina nie robi także świetnego interesu, albowiem cała inwestycya techniczna dla tego gmachu kosztować będzie blisko 300.000 kor., a do tego daje gmina budynek szkolny przy ulicy Teatralnej, wartości wraz z gruntem około 1 miliona koron. Mimo tak wielkich ofiar, nie ma gmina pewności, czy stara rudera dyrekcyi skarbowej będzie kiedy zwalona. Z rządem trzeba być ostrożnym i stanowczo a wyraźnie stawiać żądania i żadnych nie czynić ustępstw. Postawił więc wnioski, aby gmina obstawała przy tem, że nowy budynek szkolny będzie jej własnością, aby nie ustąpić od żądania zaprowadzenia oddziału ceramicznego, dalej postawić warunek, że szkoła przemysłowa ma być ukończona w r. 1908, a rozpoczęcie budowy nowego gmachu dyrekcyi skarbu nastąpić ma w r. 1909. Ponadto ma gmina żądać od rządu zaprowadzenia oddziału mechaniczno-maszynowego i elektrycznego.

Radny R o s z k o w s k i, opierając się na nabytych w parlamencie doświadczeniach, co do skutków obietnic rządowych, wyraził zdanie, że gmina musi całkiem stanowczo, energicznie i jasno obstawać przy swoich żądaniach, oraz żądać wyraźnego określenia terminu rozpoczęcia budowy szkoły i gmachu dyrekcyi skarbowej. Radził, aby gmina prawo własności do budynku pozostawiła rządowi, a z pewnością lepiej na tem wyjdzie.

Wicepr. dr R u t o w s k i był zdania, że gmina nie powinna zrzekać się prawa własności do budynku szkolnego. Jakkolwiek warunki rządu w większej części nie są do przyjęcia, gmina powinna stanowczo obstawać przy swoich żądaniach, a z pewnością da się w ten sposób wiele osiągnąć. Ufa, że minister Korytowski wszystko zrobi, aby sprawę załatwić.

Przemawiali dalej radni P a w l e w s k i, R i e d l, R a w s k i, P a w l i s z a k, G u b r y n o w i c z, H u d e c i S o l e s k i, wreszcie referenci.

Przystąpiono do głosowania.

Za wnioskiem aby gmina odstąpiła rządowi budynek szkolny na własność z zastrzeżeniem, że gmach przejdzie na własność gminy, jeżeli szkoła zostanie zamkniętą, lub język polski przestanie by

wykładowym, głosowało 31 radnych. Prezydent Michelski uważał wniosek za przyjęty i chciał poddawać dalsze wnioski poo głosowanie, gdy radny Hudec zażądał sprawdzenia głosów „contra“. Naliczono 11 głosów. Na sali konsternacya z powodu oczywistego braku kompletu, do którego potrzeba 50 radnych.

R. Śliwiński woła: To zbrodnia! Zakładam votum seperatum.

Prezydent Michalski: Przepraszam pana, do kogo pan to stosujesz? Wypraszam sobie takich wyrażeń.

Na sali krzyk. Referent zabiera akta, prezydent ogłasza, że uchwała jest nieważną i nastąpi na następnem posiedzeniu. Radni opuszczają salę, kłócąc się z sobą. Posiedzenie zakończyło się ostrą wymianą zdań między członkami prezydyum.

Z teatru lwowskiego. Ostatnią premierą na scenie lwowskiej był „Bakarat“, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina, w przekładzie J. Pieniążka. Autor „Bakaratu“, jakkolwiek mało u nas znany, ma sławę zręcznego pisarza scenicznego — i „Bakarat“ sławy tej mu nie odbiera. Treść sztuki nie odznacza się niczem nadzwyczajnem, powodzenie zaś zapewnia jej wspaniała budowa (zwłaszcza aktów I i II), a nadto wyśmienita gra artystów.

Młody p. Robert de Chaceroy zgrał się w karty tak, że nadużył nawet przy grze 600.000 fr. nie swoich. Oddać oczywiście nie ma z czego. Albo więc zamkną go do więzienia, jak zwykłego złodzieja, albo palnie sobie w łeb. Wybrał — kulkę. Zdenerwowany przychodzi się pożegnać kochanką swoją, żoną zblazowanego idyoty-hrabiego, a córką milionera-dorobkiewicza, który się wkręcił w baroństwo. Zniewolony naleganiami wyjawia przed swą kochanką całe swe smutne położenie. Ach! ona go uratuje! Niestety za drogocenne bižuterye jubiler nie jest w stanie wypłacić natychmiast tak wielkiej sumy. Zatem może pożyczy pieniędzy jej dawny konkurent p. Amadeusz? Nie można przyjąć od niego — postawił tak niedwuznaczne, wstrętne propozycye, że nie można. Zatem — ojciec! Ale ojciec zabrał się do tego interesu w właściwy mu sposób. Powoli, chytrze, podstępnie wykrada całą jej tajemnicę — miłość, no — i skandal gotowy! P. Helena ucieka z domu do Roberta.

Na drugi dzień zjawia się również u niego ojciec. Stawia propozycye: niech Robert opuści Francyę, albo jeszcze lepiej Europę, niech Helena wróci, a on zapłaci cały dług. Ale Robert wybrał śmierć. W tem szamotaniu się z życiem nadeszła właśnie stosowna chwila, aby umrzeć. Następuje paradna rozmowa o śmierci między dorobkiewiczem-baronem a Robertem. Ostatecznie p. baron odchodzi, a Robert właśnie w chwili, gdy Helena przynosi pożądaną kwotę, przecina swe życie kulką rewolwerową. Helena przyniosła pieniądze mimo wszystko... od Amadeusza.

Grano tę sztukę, jak już zaznaczyłem, wyśmienicie — słowa szczerego uznania należą się pp. Trapszo i Fiszerowi, którzy z ról swych stworzyli prawdziwe, żywe postacie. Zwłaszcza p. Fiszer. Wdzięczna postać p. Trapszo w tego rodzaju rolach będzie zawsze interesującą. P. Wostrowski, jako Robert, był nudny. — Wystawa i reżyserya nic pozostawiają nic do życzenia. Fel. Gw.

Rewizya trasy nowych linij tramwaju elektrycznego we Lwowie odbędzie się 3, 4 i 5 stycznia.

Z dobrego serca. Przed sądem przysięgłych we Lwowie zasiadła wczoraj Paryżanka Marya Oktawia Brocard, 33-letnia nauczycielka języka francuskiego, oskarżona o zbrodnię kradzieży. Mianowicie zabrała ona swojej chlebodawczyni p. Helenie Weydlichowej kilka wartościowych przedmiotów, jak obrazek Madonny Rafaela na porcelanie w srebrnych ramkach, złotą broszkę z brylantami wartości około 400 koron, branzoletę z wielkim szmaragdem również wartość 400 K przedstawiającą, oraz parę drobiazgów, a następnie na szkodę pani Maryi Sozańskiej przywłaszczyła sobie kosztowny różaniec i 2 złote broszki, jednę wysadzaną brylancikami, a drugą z monogramem.

Oskarżona przebywająca od kilku miesięcy w areszcie śledczym, włada tylko francuskim językiem. Z płaczem przyznaje się do popełnienia zarzuconych jej aktem oskarżenia czynów, nie poczuwa się jednak do winy. Kradzieże te popełniła mianowicie z dobrego serca, aby pomódz swej koleżance Maryi Chevalier z Paryża, która miała przyjechać do Lwowa w charakterze nauczycielki języka francuskiego, a nie miała środków na opędzenie kosztów podróży. W tym celu posłała jej oskarżona kilka precyozów w nadziei, że panna Chevalier je zastawi, za uzyskane zaś pieniądze przyjedzie do Galicyi i że potem z zarobionych pieniędzy zastawione przedmioty wykupi i odda właścicielkom. Obrona ta — jak stwierdza akt oskarżenia — jest zgodna z prawdą, nie usprawiedliwia jednak karygodności postępku panny Brocard.

Po rozprawie trybunał, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, zasądził Maryę Brocard, w uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na 1 miesiąc zwykłego więzienia.

Kradzież w wagonie kolejowym. Handlarz bižuteryi p. Boruch Belf doniósł telegraficznie swej żonie we Lwowie, że w czasie jazdy z Kijowa skradziono mu w wagonie z bocznej kieszeni brylanty wagi 32 karatów wartości 9000 koron i gotówką 400 rubli.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Bolesław Śmiały“; wieczór „Faust“.

W niedzielę po południu: „Dom waryatów“; wieczór: „Tannhäuser“ (występ Al. Bandrowskiego).

W poniedziałek: „Królowa Tatr“ (na dochód Tow. dziennikarzy polskich).

We wtorek: „Królowa Tatr“.

We środę: „Królowa Tatr“.

We czwartek: „Ewangelimann“ (występ Al. Bandrowskiego).

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Ref.“ z 14 grudnia).

Nowa ustawa prasowa.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Z powodu, iż prasa nadużywała przyznanej jej swobody przez obecną ustawę prasową, wniósł minister sprawiedliwości na radzie ministrów projekt, aby do ustawy prasowej włączono postanowienie, na podstawie którego pochwalanie czynów zbrodniczych tak słowem, jak pismem, ma podlegać karze więzienia do 8 miesięcy, względnie aresztu do 3 miesięcy, lub grzywnie do 300 rubli.

Komisye agrarne.

Petersburg. Petersburska agencya telegraficzna donosi: W guberniach północnych, zachodnich i północno-zachodnich, w których agitacya agrarna jeszcze nie jest rozwiniętą, czyni godne uwagi postępy działalność komisyj agrarnych, popierana przez specyalnych urzędników, delegowanych także przez radę ministrów. Chłopi okazali wiele zainteresowania dla tej sprawy i uznają, że komisye te są środkiem dla rozwiązania kwestyi agrarnej. W wielu miejscach komisye osiągnęły już w rzeczywistości poważne rezultaty. Liczne posiadłości, wystawione przez właścicieli na sprzedaż, nabyli miejscowi chłopi. Całe okręgi pokryły się fermami.

Bandytyzm.

Odessa. Ośmiu uzbrojonych ludzi wtargnęło wczoraj z wieczora do składu tytoniu firmy Ickowicz i zrabowało 200 rubli. Gdy policya, uwiadomiona o napadzie, zbliżała się do sklepu **rzucili rabusie bombę i poczęli strzelać z karabinów.** Zdołali oni uciec. — Jeden z przechodniów zginął. Jeden sierżant policyjny i jeden strażnik odnieśli rany.

Emigracya kolonistów niemieckich.

Petersburg. Wypadki polityczne ostatnich dwóch lat oraz klęska głodowa sprawiły, że koloniści niemieccy tłumnie opuszczają granice Rosyi. Rząd rosyjski, nie mogąc utrzymać ich na miejscu bez względu na to, że całe obszary roli, dotychczas przez kolonistów uprawianej, stoją pustką, zalecił władzom policyjnym, aby emigrującym kolonistom nie czyniły żadnych przeszkód w otrzymaniu paszportów zagranicznych, ponieważ obawia się, że gromadzenie się kolonistów w punktach granicznych mogłoby wywołać demonstracyę dyplomatyczną ze strony Niemiec.

Zatarg z Japonią.

Petersburg. Dzienniki tutejsze zajmują się żywo nowym zatargiem z Japonią. „Nowoje Wremia“ domaga się, aby rząd rychło zabrał się do budowy kolei wschodnio-syberyjskiej, leżącej wyłącznie na terytoryum rosyjskiem, gdyż ta kolej będzie podstawą niezawisłej polityki na wschodzie Azyi. Dalej należy siłę zbrojną w wschodniej Azyi jak najrychlej doprowadzić do takiego stanu, iżby mogła stawić śmiało czoło największym siłom nieprzyjacielskim.

Zamach polityczny.

Rzym. Dziennik socyalistyczny „H. Tempo“ donosi, że w pobliżu stacyi Ponte Curone dano wczoraj wieczorem do pociągu pospiesznego około 20 strzałów. Pociągiem tym jechał podobno jeden z rosyjskich wielkich książąt.

Tajemnicze zabójstwo.

Paryż. Przybył tu koleją pewien podróżny z Rosyi, który okazał się ciężko rannym i krótko po przewiezieniu go do szpitala umarł, nie wyjawiwszy bliższych bliższych szczegółów co do swej osobistości. Znaleziono przy nim bilet wizytowy z nazwiskiem Gustaw Loewe z Moskwy i znaczną sumę w banknotach rosyjskich. Policya przypuszcza, że padł on w drodze ofiarą zamachu politycznego.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego.

Rozwiązany obecnie parlament wybrany był w czerwcu 1903 r., jego kadencya kończyła się więc w roku 1908. Dziś otrzymaliśmy następujące depesze:

Głosy prasy.

Berlin. Dzienniki omawiają fakt rozwiązania parlamentu. Z artykułów widać zadowolenie. Dzienniki (półurzędowe; Przyp. red.) konstatują, że fakt rozwiązania zwraca się przeciw centrum i dają wyraz uczuciu oswobodzenia ludu z pod przewagi centrum. — „National Ztg“ gratuluje(!) ks. Bülowowi z powodu jego silnego stanowiska. Socyalistyczny „Vorwaerts“ wskazuje, że lud nie zostanie dłużnym odpowiedzi na usiłowania rządu, aby podeptać opozycyę kolonialną, ale i stronnictwa mieszczańskie, a zwłaszcza centrum, otrzymają należytą pamiątkę. „Kreuz Ztg“ wyraża nadzieję, że wytworzone będą jasne stosunki. „Die Post“ wzywa naród na szańce, celem obrony świętych dóbr. „Deutsche Tages-Zeitung“ pisze: Rząd ostatecznie udowodnił, że umie rozwinąć energię, gdy chodzi o narodowe interesa.

Berlin. Dzienniki narodowo-liberalne żywo omawiają sprawę rozwiązania parlamentu. Wyrażają one nadzieję, że przy nowych wyborach rząd jednak zdoła się uwolnić z jarzma stronnictwa centrum. „Leipziger Nachrichten“ sądzą, że jeśli stronnictwa rządowe zdołają odebrać centrowcom, socyalistom i Polakom chociaż tylko 25 mandatów, potęga tego stronnictwa będzie złamana. — „Hamburger Nachrichten“ wzywają wszystkie żywioły sprzyjające państwu do walki z centrum, socyalistami i Polakami, które to stronnictwa, jak były, tak i dziś jeszcze są wrogami państwa.

Berlin. „Tägliche Rundschau“ pisze: Rząd uczynił, co do niego należało, — obecnie kolej na naród. Jakkolwiek walka wypadnie, jedno zyskano na pewne, iż skończyło się podstępne, „czołgające się“ panowanie centrum i uboczny, tajny rząd ultramontański. — „Berliner Tageblatt“ pisze: Hasło „los von Centrum“ okazało się po raz pierwszy pożytecznem. Obecnie należy wyciągnąć z tego konsekwencye.

Berlin. Organ stronnictwa centrum „Germania“ pisze, że stronnictwo to przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za to, co się stało. Przez odrzucenie przedłożenia rządowego centrum bynajmniej nie miało zamiaru wystąpić przeciwko koloniom wogóle, lecz jedynie przeciwko trwonieniu funduszów państwowych. Nikt zresztą nie wątpi, że **odrzucenie kredytu nie było jedyną przyczyna rozwiązania parlamentu.** Rząd pragnie rozbić centrum, lecz **to bynajmniej nie obawia się walki.**

Frankfurt. „Frankfurter Ztg“ wyraża przekonanie, że odrzucenie kredytu dla kolonii nie było wyłączną przyczyną rozwiązania parlamentu niemieckiego. Przyczyn tych było więcej i to głównie zakulisowych.

Głosy posłów.

Berlin. Przywódca stronnictwa wolnomyślnego Schrader oświadcza w jednym z dzienników, że rząd wybrał bardzo złą sposobność do rozwiązania parlamentu. Milionowe wydatki na kolonie — to bardzo niewdzięczne hasło w walce wyborczej. W jaki zresztą sposób rząd zamierza rozbić centrum? Z katolickich okręgów Westfalii, prowincyi nadreńskiej i na Śląsku nikt nie jest w stanie wyrugować tego stronnictwa, w okręgach mieszanych zaś, mniej pewnych dla centrum, spuściznę po niem w danym razie zagarną raczej socyaliści, a nie rządowcy. Jego zdaniem, tak centrowcy, jak i socyaliści wyjdą z wyborów nietylko bez straty, lecz nawet wzmocnieni. Opozycya wyzyska zresztą jedną jeszcze okoliczność, bardzo jej sprzyjającą, a mianowicie drożyznę mięsa. Hasło walki z drożyzną więcej pociągnie masy, niż najszumniejsze hasła kolonialne.

Berlin. Poseł Spahn, główny dziś przywódca stronnictwa centrum, oświadczył w interwiewie, że bynajmniej się nie obawia walki wyborczej. Centrum wróci do parlamentu conajmniej w tej samej sile, w której zasiadało w nim dotychczas.

Nowe wybory.

Berlin. Jak słychać, wybory do parlamentu zostały już rozpisane na 6 lutego.

Berlin. „Vorwärts“ ogłasza odezwę wyborczą, w której zapowiada, że pierwszym punktem akcyi wyborczej będzie **walka przeciw** rządom osobistym w Niemczech.

Z delegacyj.

W delegacyi austryackiej rozwinęła się wczoraj, przy dyskusyi budżetowej nad zagraniczną polityką Austro-Węgier, ożywiona rozprawa w kwestyi polskiej. Wdrożyli ją delegaci czescy, nawiązując swoje wywody głównie do mowy delegata Kozłowskiego. Poseł Klofacz protestował przeciw sojuszowi Austryi z Prusami, które w brutalny sposób atakują Polaków. W interesie Austryi leży zbliżenie się do Francyi, Anglii i Rosyi, a odosobnienie się od cesarstwa niemieckiego.

Za sojuszem z Rosyą przemawiał także poseł Kramarz. W Austryi zamyka się rozmyślnie oczy na konkurencyę z Niemcami. Nikt natomiast z sojuszu Austryi z Niemcami nie chce korzystnych dla nas wysnuć konsekwencyj. — W żadnym atoli razie — mówił poseł Kramarz — nie wolno, jak to się w komisyi budżetowej stało, w takiej sytuacyi komuś odmawiać prawa wydawania sądu o prześladowaniach polskiego narodu i dzieci polskich w szkołach w Niemczech. W chwili, gdy stosunek Niemiec do Austryi, a więc t. zw. podstawa naszego całego systemu politycznego, jest przedmiotem dyskusyi, del. Kozłowskiemu musiało być wolno oświadczyć i uzasadnić, że Polacy nie mogą popierać polityki, która pochwala postępowanie Niemiec wobec Polaków. (Potakiwania). Także i mowca oraz jego stronnictwo nie da się od tego powstrzymać, aby biednemu, uciskanemu narodowi polskiemu w Poznańskiem przy tej sposobności wyrazić najgłębszą sympatyę“. Mowca wyraził zdziwienie, że minister spraw zagranicznych w tak żywy sposób ubolewał, iż o tych rzeczach tu mówiono.

Delegat Dawid Abrahamowicz dotknął kwestyi polskiej bardzo oględnie, przypomniawszy przedewszystkiem, że Koło polskie było zawsze podporą monarchii i dążyło do zapewnienia jej mocarstwowego stanowiska. Ministrowie austryaccy wiedzieli też, że naród o własnej przeszłości historycznej i samoistnej kulturze, tylko przy poszanowaniu jego narodowej świadomości może być rządzony. Byłoby w najwyższym stopniu pożądanem — mówił dalej p. Abrahamowicz — aby ten dobry przykład austryackiej sztuki państwowej znalazł naśladownictwo także w innych państwach, w których żyje część Polaków. Oby wreszcie przyszli tam do przekonania, że naród polski nie da się ani ugiąć, ani złamać.

Przeciw wydalaniom pruskim oświadczył się także hr. Schoenborn, podnosząc słusznie, że z Austryi nie wydalono nigdy ani jednego z poddanych cesarstwa niemieckiego „z przyczyn miarodajnych dla władz niemieckich“. — Mowca nigdy nie miał ambicyi uchodzić za entuzyastę wolności i gorącego liberała, ale w jednym kierunku stoi zupełnie na stanowisku liberalnem: każdy człowiek w obrębie swej narodowości powinien mieć możność swobodnego poruszania się i swobodnego rozwoju.

Dzisiaj przystępuje delegacya austryacka do dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

„N. Reformy“ z 14 grudnia

Budżet wojskowy.

Budapeszt. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej obradowała dziś nad **extraordinarium wojskowem.**

Ref. Kozłowski zagaił dyskusyę.

Del. Steiner wskazuje na coraz bardziej wzrastające wydatki wojskowe. Ludności jest wszystko jedno, czy wzrasta ordinarium, czy extraordinarium wojskowe; odczuwać się to daje w każdym wypadku. Mowca zgłasza szereg zapytań do ministra wojny i wyraża zapatrywanie, że wydatki jednorazowe nie należą do extraordinarium, lecz do ordinarium wojskowego.

Del. Dulęba podnosi kwestyę rejonów fortyfikacyjnych i rewersów demolacyjnych.

Przemawiali następnie del. Sylwester i Dobernigg, poczem udzielili wyjaśnień minister wojny Schoenaich i szef sekcyi Okrugicz. Po wywodach referenta przystąpiono do rozpraw szczegółowych i bez zmiany uchwalono extraordinarium wojskowe. Obrady nad wnioskami Kramarza i Steina o zapraszanie ministrów austryackich na posiedzenia delegacyj, odroczono na czas po Nowym Roku. Posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej przemawiał minister wojny Schoenaich odpowiadając na podniesione w dyskusyi sprawy. Podziękował on delegatowi Kozłowskiemu za omówienie i przychylną ocenę urządzeń armii. Między innemi oświadczył minister, że nie zamierza wystąpić z żądaniem nowych kredytów, jednakże postęp techniki musi być zawsze miarodajnym i znaczy on więcej, niż dobra wola ministra i szefa sztabu generalnego. Poprzednik ministra za pomocą 400 milionów dostarczył środków zarządowi armii, jednak minister musi donieść, że po zaprowadzeniu 2-letniej służby, będzie musiał przyjść z nowemi żądaniami. Stan dzisiejszy tworzyć będzie dłuższą lub mniejszą przerwę, po której będą konieczne nowe żądania. Minister zapewnił w końcu, że zarząd wojskowy ma zawsze na względzie położenie finansowe obu krajów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

(z dnia 14 grudnia.

Wiedeń. Na najbliższej sesyi Sejmu dolnoaustryackiego wniesie rząd ustawę w sprawie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego. Ponieważ pierwszy zastępca należy do większości Sejmu, krzesło drugiego pozostawione będzie mniejszości.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Lwów. „Dziennik Polski“ otrzymuje z Wiednia następującą informacyę:

W sprawie zwołania Sejmu galicyjskiego odstąpiono od zamiaru zwołania krótkiej sesyi przedświątecznej, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa mogłaby ona trwać zaledwie dwa dni, pociągając niestosunkowo wielkie koszty. Zwołanie Sejmu na połowę lutego i marca było wynikiem układu kalendarza parlamentarnego. Ten bowiem jedynie czas pozostawał do dyspozycyi, a zaznaczyć należy, że sesya jest konieczną dla załatwienia kilku spraw większej wagi. W tym czasie natomiast żadne inne Sejmy krajowe nie będą zwołane.

Wobec tego więc, po obecnej krótkiej sesyi, muszą być inne Sejmy zwołane na dłuższą sesyę jesienną. Otóż i Sejm galicyjski, oprócz sesyi zimowej, będzie obradował także w jesieni roku przyszłego. Czas na te obrady może być hojniej wyznaczony. W myśl bowiem interpretacyi, jaką zastosowano do Rady państwa, mandaty posłów gasną w sześć lat nie od czasu wyboru, ale od czasu pierwszego zebrania się odnośnego ciała parlamentarnego. Sejm obradować może ewentualnie do świąt Bożego Narodzenia 1907. Zamiast więc krótkiej sesyi obecnej, Sejm galicyjski obradować będzie dwukrotnie: w lutym i marcu, tudzież w jesieni.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Prezydent Izby panów ks. Windischgraetz przybył do Wiednia i zwołać ma plenarne posiedzenie Izby panów już na środę 19 b. m., gdyby do tego czasu referat komisyjny o reformie wyborczej był gotów.

Wiedeń. „Mittags Zeitung“ otrzymała od rzekomo bardzo wybitnego parlamentarzysty informacyę, że w łonie Izby panów przygotowuje się zwrot na korzyść reformy wyborczej. Znaczna liczba poważnych członków tej Izby przemawia za tem, ażeby każda Izba załatwiła samodzielnie własną reformę, a więc Izba panów sprawę „numerus clausus“, a Izba poselska reformę wyborczą w myśl powziętych już uchwał. Na tej podstawie ma być zawarty kompromis.

Wiedeń. „Reichpost“, organ antisemitów, wobec pogłosek, że stronnictwo antisemickie skłania się do kompromisu i głosować będzie za systemem pluralnym, gdyby przedłożenie o reformie wyborczej z Izby panów wróciło do Izby posłów, zapewnia, że antisemici odrzucą system pluralny, nawet tak łagodny, jaki uchwaliła komisya Izby panów. Antisemici mogą być jedynie za równem prawem głosowania.

Ministerstwo spraw zagranicznych.

Budapeszt. Prezydent Lobkovitz otworzył plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej o godz. 2 m. 10. Po odczytaniu wpływu przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi budżetowej w sprawie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Zabiera głos minister spraw zagranicznych bar. Aherenthal.

Rozdźwięk w koalicyi.

Budapeszt. List ministra handlu Franciszka Kossutha, wystosowany do stronnictwa niezawisłości, w którym wzywa, ażeby zorganizowało się w całym kraju, gdyż, rząd zamierza je popierać przy wyborach, wywołał wielkie niezadowolenie u innych stronnictw koalicyi. Zwłaszcza Koloman Szell, przywódca partyi konstytucyjnej, protestuje przeciwko takiemu popieraniu jednego stronnictwa i wyraża obawę, że wywoła to rozdwojenie wśród koalicyi.

Leon XIII i cesarz Wilhelm.

Berlin. „National Zeitung“ donosi, że z nieogłoszonych części pamiętnika ks. Klodwika Hohenlohego ogłosić może następujący fakt:

Jedna notatka w dzienniku ks. Hohenlohego łącznie z zapiskami o przedłożeniu wojskowem z r. 1893 konstatuje, że papież Leon XIII pragnął otrzymać od ces. Wilhelma podarek pieniężny wysokości 500.000 franków. Ks. Hohenlohe, zapytany o zdanie, zgodził się na to, ale pod warunkiem, aby na razie tylko zapowiedzieć ów podarek, a wręczyć go dopiero wtedy, gdy przedłożenie wojskowe zostanie przyjęte. Na razie generał Loe miał wręczyć papieżowi kamień szlachetny.

Obfite żniwa.

Berlin. Osobne wydanie „Korespondencyi statystycznej“ stwierdza, że tegoroczne żniwa dały w Prusach, we wszystkich gatunkach zboża, plon, przewyższający dziesięć razy (?) zwykłą wydatność zbiorów. Zwłaszcza pomyślnie wypadł zbiór owsa oraz siana.

Nowy traktat.

Londyn. B. Reutera donosi: Przedstawiciele Anglii, Francyi i Włoch podpisali układ gwarantujący niezawisłość Abisynii, na podstawie „status quo“ i na zasadzie otwartych drzwi.

Walka z kościołem.

Paryż. (Agencya Havasa). Aby wystąpić przeciw stanowisku stolicy apostolskiej, zamierza rząd przedstawić parlamentowi projekt ustawy która ostatecznie uregulować ma stanowisko kościoła i dać mu możność wykonywania spraw wyznań zgodnie z obowiązkami. Prawo kościoła nie będzie już mieć udziału w udogodnieniach ustawy z r. 1905. Majątek kościelny oddany będzie gminom pod warunkiem, że dalej załatwiać będą sprawy wyznań. Postanowienia karne, dotyczące biskupów, którzy uważani będą za funkcyonaryuszów zagranicznych, tworzyć będą ewentualnie przedmiot specyalnego przedłożenia.

Bruksela. Książę Orleański przybył tu z Londynu. Zamierza on wydać odezwę z wezwaniem, aby wszyscy francuscy rojaliści połączyli się dla obrony praw kościoła.

Choroba szacha.

Teheran. Stan zdrowia szacha był wczoraj o wiele gorszy. Przez pewien czas był szach nieprzytomny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye:	K.	h.		K.	h.
austr. Zakł. kred.	693	25	Oblig. węg. ind.	96	25
węg. „ „	831	50	Renta majowa	99	20
Anglobanku	317	75	Austr. renta kor.	99	05
Unionbanku	573	50	Węg. renta kor.	95	85
Länderbanku	462	25	56 l. listy T. kr. z.	98	10
Bankvereinu	562	50	4% listy Banku hip.	97	40
Bodencredit.	1074	—	4½% „ „ „	100	95
Gal. Banku hip.	569	50	5% „ „ „	110	56
kolei państw.	682	50	5% „ „ kr.	98	—
„ południ.	180	—	4½% „ „ „	101	30
N. Tram. lit. A.	—	—	5% „ „ „	—	—
N. Tram. lit. B.	—	—	4% Gal. obl. propin.	99	50
kolei Elbethal.	455	—	4% Gal. poż. kr. 1898	98	10
„ Północnej	5686	—	4% Poż. m. Lwowa	96	50
„ Czerniow.	579	—	Losy tureckie	162	75
Alpiny	628	—	Mark	117	65
Rima Muranyi	575	—	Ruble	253	25
Prag. Tow. żel.	2702	—	Rosyjska pożyczka	84	80
Fabryki broni	572	50			
tureckie tytoniowe	427	50			
Gal. Tow. kop. n.	655				

Cukier ustalony 20·20—20·30 (20·25—20·35). Spirytus i nafta niezmienione.

Usposobienie: Silne na kupna miejscowe. Akcye kredytowe, montany bardziej ożywione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 grudnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% „ „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 25	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 60	98 60
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 60	98 60
4% „ miasta Lwowa	96 —	97 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4% „ kolejowe	97 25	98 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	91 —	96 —
V. Akcye		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 20	99 50
„ „ „ srebrna	99 10	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 10	99 50
4% „ „ węgierska	95 80	96 20
4% „ austryacka w złocie	117 25	117 75
4% „ węgierska „	114 25	114 75

Bibułki do papierosów „Le Délice“ Tutki do papierosów.

POWIASTKI DLA DZIECI!
Wigilia Bożego Narodzenia w Tatrach.
Ostatni Król Mauretański.
Przygody Jadwini
podarek dla dziewczynek polskich.
Wydane przez **Joannę Wędrychowską.**
Do nabycia w księgarni
S. A. Krzyżanowskiego
5401 **w Krakowie, Rynek.** 2 3

Zamówienia na Święta
przyjmować będę do **18 Grudnia**
Józef Siermontowski
fabryka wyrobów cukierniczych
Kraków, ul. Bracka l. 7.
Telefon 498. 5403 4 5

Pierwszorzędny pensyonat.
Kuchnia doskonała. — Obiady w domu dla zamiejscowych.
Wolska 6, Kraków. 5309 4 6

Inteligentny
uczciwy i rzetelny mężczyzna pragnie objąć zarząd realności w Krakowie lub w Podgórzu od Nowego Roku 1907. **„Urzędnik 100“.** Kraków, poste-rest., za okazaniem kwitu inseratowego. 5434 2 3

Odwrotnie
najlepsze i po najtańszych cenach wszystkie **towary kolonialne** wysyła na prowincyę, handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie, 5235 4 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Układy
dla **niewypłacalnych** przeprowadza rzetelnie fachowiec, już długie lata na tem polu czynny. 5200 2 3
M. Mahler
Wiedeń, IX/2., Eisengasse 11.

REFOSKO
od czasów rzymskich słynne w świecie słodkie, ciemno czerwone wino deserowe i lecznicze, z poręczeniem naturalne, wysyła w pożyczonych beczułkach, począwszz od 30 litrów, po 1 K litr loco tu
R. Maiti, Capodistria. 4800 7 12

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach k. Czortkowa, wysyła w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie, prawdziwy lipcowy miód w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, odszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wisniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. Cenniki na żądanie franko.
1681 14 20

Na gwiazdkę!
Piękny i realny podarek dla każdego.
Syberyjskie i Uralskie
kamienie dla wszelkiej biżuteryi: Ametysty, akwamaryny, beryle, aleksandryty, topazy (złote), rubiny, szmaragdy, szafiry, almandyny, chalcedony, chryzolity, turmaliny, hyacynty, fenakity, księżycowe, chryzoprasy (k. szczęścia).
Kamienie sprzedaje się od 25 cent. i wyżej za karat. — Ceny niskie hurtowne. Kamienie chętnie daję do oglądania bez obowiązku kupna. 5352 2 4
Proszę korzystać ze sposobności.
Adres: **Topolowa l. 40, II piętro.**

L. 5258 5292 5 5

Obwieszczenie.

Wydział powiatowy w Myślenicach rozpisuje niniejszem **licytacyę** na budowę drogi Biała-Zawoja przy Makowie długości 16 km.

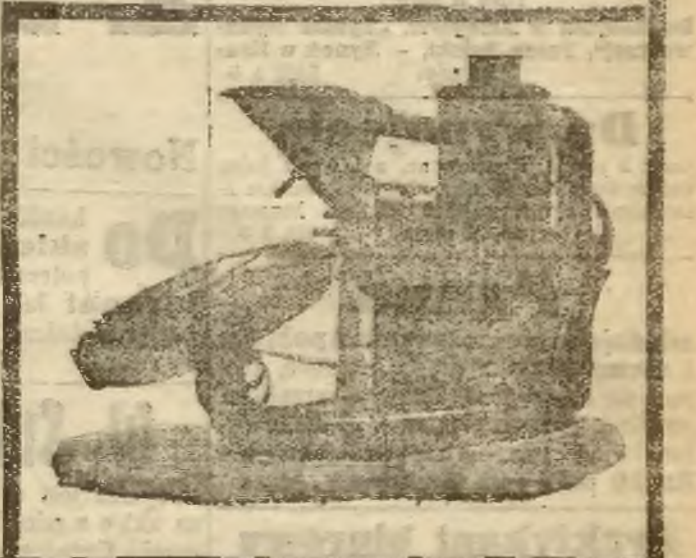
Cena kosztorysowa wynosi 160.000 K. Reflektujący na to przedsiębiorstwo winni wnieść oferty pisemne przy dołączeniu 5% wadyum najpóźniej do **28-go grudnia b. r.** 12 godzina w południe.

Warunki licytacyjne plany i kosztorys można przejrzeć w oddziale technicznym w godzinach urzędowych począwszy od 15-go grudnia b. r.

Z Wydziału Rady powiatowej
W Myślenicach, d. 26 listopada 1906.
Klebert, sekretarz. *Stolaski,* prezes.

NA GWIAZDKĘ 5% rabatu dodaje towarem kupującym za gotówkę (z wyjątkiem cukru).

Znacznie powiększona i ulepszona PALARNIA KAWY
POD FIRMĄ
„SERENITAS“
poleca obok znanej ze swej doborowej jakości kawy palonej i surowej, również
Wina węgierskie, austryackie i zagraniczne,
Wódki, Koniaki, Likiery,
Towary kolonialne i delikatesy.
Ręcząc za towary przedniej jakości i ceny nadzwyczaj niskie, poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności
Z poważaniem
Palarnia Kawy
pod firmą
„SERENITAS“
Kraków,
22 Szewska 22.
4666 10 12



2 pokoje frontowe z przedpokojem z komfortem urządzone do wynajęcia od 1 stycznia. Ul. Stachowskiego l. 2, II p. na prawo. 5324 7 10

Ukończony akademik udziela lekcyi konwersacyj języka i literatury niemieckiej. Zgłoszenia pod **„Wiedeńczyk“** poste restante **Kraków.** 5298 3 3

Francuzka
udziela lekcyj zbiorowych po 2 złr. — Plac Matejki 5 (u stróża). 5322 5 0

Wyborny miód deserowy kuracyjny, z własnych pasiek, twardy, 5 klg. 6 K, osobliwość miodoborów (gęsta, płynna patoka) 6 K 60 h. franko. **Korzeniewicz,** em. naucz., **Iwanczany.** 5402 4 12

„LE FERMENT“
Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT“ w Paryżu
W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.
Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakteryi mlecznych według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu.
Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek. — Na życzenie wysyła się darmo i opłatnie broszury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny
Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906.
LACTOBACILLINE Znak ochronny.
Dyrekcya.
5369 5 0

Piękną ozdobą do każdego pokoju jest dobrze idący zegar Jockele
piękna, rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze z 3-letniem pisemnem poręczeniem, biało, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki, z wagą złocisto-bronzową, nadzwyczaj tani



TYLKO K 2·50
Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej.
Wysyłka za zaliczką
Hanns Konrad
pierwsza fabr. zegarów w Brüx Nr 1009 (Czechy). Bogato illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 odb. wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony.

Zamiast **TRANU** dla dzieci i dorosłych poleca się
JECOROL
Znakomity w smaku. Sposób użycia przy każdym flakonie. Nazwa i marka ochronna w postaci trójkąta zabezpieczone prawnie w Austryi i Rosyi. Każdy flakon zaopatrzony czerwonym podpisem **„A. Bukowski“.** Nabywać można w aptekach **Skład główny:** „Apotgeke zum heilig. Geist“, Operngasse 16, Wien I. Korespondencya polska. **Miejsce fabrykacyi: Warszawa, ul. Marszałkowska 54.** 4816 10 15

Herbata



z Rączką
Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z magazynu
JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE
4939 5 0

ZŁOTY MEDAL na wyst. powsz. w Paryżu 1900
ABRICOTINE
WYBORNY LIKIER
Żądać z podpisem *E. Garnier*
Enghien-Les-Bains pod Paryżem.
4768 4 6



893 16 16

Dla Matek!
Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. **Jedynym środkiem na to jest:**
„HAYA“ PUDER ANTYSEPTYCZNY **Cena 70 hal.**
przez powagi lekarskie zalecany.
Tysiące podziękowań!
Ostrzega się przed naśladownictwami!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.
Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.** 5284 41 52

POPOW
Najszlachetniejsza
MARKA HERBATY
ROSYJSKIEJ
4544 8 15

Kamienicę
nową w Krakowie kupię z wolnej ręki. Józef Bobek, ul. Batorego l. 26, II p., w domu między godz. 2—3. 5404 2 2

Bulion
z dziczyzny, kg. 8 koron. — Floryańska 23, I p., oficyna. 5442 2 6

Krawieczyzna, szycie bielizny, wszelkie przeróbki — tanio przy ul. Krowoderskiej l. 19, w oficynie, II piętro. 5452 2 0

Młoda osoba
znająca krawieczyznę i krój, mogąca się wykazać dobremi poleceniami poszukuje zaraz miejsca do dziecka lub do wyręczenia pani domu. **Hell,** poste rest. **Tarnów.** 5447 2 2

Dzierżawa
do odstąpienia, 10 minut od rogatki, 12 morgów pola, 3 morgi ogrodu, ładny dom mieszkalny. Wiadomość: **X. Z.** poste restante **Kraków.** 5406 4 4

Przyszedł transport świetnych stołowych a tanich **jabłek** węgierskich w różnych gatunkach, ul. św. Jana 12. 5368 5 7

Spólnika
z kapitałem od 20—30.000 kor. poszukuje rentujące się przedsiębiorstwo przemysłowe — Zgłoszenia pod **F. Z. 100** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5278 6 6

Rzadka okazya
Z powodu wyjazdu są do sprzedania trzy obrazy i dywan u słuchacza agronomii. Wiadomość ul. Długa 76, I p., między 2 a 4. 5443 2 3

Młoda panna
poszukuje miejsca **kasyerki w handlu.** W razie potrzeby złoży kaucyę. Adres w składzie inter, Rynek gł. 22.
5440 2 3

Słuchacz praw.
poszukuje zajęcia. **K. W.** Kraków, ul. Lenartowicza l. 7, I p. 5446 2 3

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM
Dra Kupczyka, spec. chor. nerw., Kraków, Szujskiego 11.
4525 40 40

Kamienica
I piątrowa **narożna,** 9 okien, front, cynkiem kryta **w Ludwinowie** jest do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach.
Wiadomość: Ludwinów l. 78, od 2—5 po poł.
4958 10 10

Na gwiazdkę.
Wyszła z druku senzacyjna broszura na tle antyalkoholicznem pod tytułem „Gwiazdka krakowska“ napisana przez Jana Drexlera i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Główny skład wydawcy przy ulicy Basztowej l. 15.
5323 3 3

Dotychczas wysłaliśmy przeszło **4.000 grup zabawek.** — Setki podziękowań są dowodem zadowolenia.

Z powodu nawału pracy prosimy o wczesne nadsyłanie zamówień, gdyż w ostatniej chwili trudno nam będzie podołać.

Kochany, dobry Tatusiu!
Kochana, dobra Mateczko!

Proszę! bardzo proszę! kup mi jednę z tak ślicznie zestawionych grup zabawek, tak ładnie bym się nimi bawił, a moje siostrzyczki też, bo są tam zabawki dla chłopców i dla dziewcząt, możnaby nas wszystkich obdzielić, coby mamusię i tatka bardzo mało kosztowało

Grupa dla chłopców (każdego wieku):
1. Kręgielnia, bardzo zajmująca gra.
2. Okręt ruchomy.
3. Poczta, znakomita pouczająca zabawa dla małych i większych dzieci.
4. Ładny scyzoryk w rogowych okładzin.
5. Zegarek do nakręcania z łańcuszkiem
6. Trąbka.
7. Drewniany koń na kółkach.
8. Domino do grania.
9. Warstat stolarski — młotek, obcążki, świderek.
10. Wesoła tabliczka mnożenia bardzo zajmująca gra
11. Pudełko obrazków do kolorowania i 12 rozmaitych kredek kolorowych.
12. Karton Richtera kamieni do budowania domków.

12 sztuk . . . razem złr. 3·—
opakowanie . . . „ —·25

Grupa dla dziewcząt (każdego wieku):
1. Ślicznie ubrana lalka.
2. Kuchnia z urządzeniem.
3. Ładny fortepian.
4. Karton naczynia niklowego.
5. Zegarek do nakręcania z łańcuszkiem
6. Gospodarstwo — domek, drzewa, kury i t. d.
7. Domino dziecinne.
8. Metalofonik (cymbałki do grania).
9. Pudełko z pozaczynanemi haftami do wykończania.
10. Wanienka z małą lalką.
11. Wiaderko, gąbka i mydełko dla lalki.
12. 3 ładne dzbanuszki na mleko.

12 sztuk . . . razem złr. 3·—
opakowanie . . . „ —·25

Wszystkie wymienione przedmioty posiadają znacznie wyższą wartość. Grupy te oddajemy nadzwyczajnie tanio, dlatego też zaleca się nie zwlekać z zamówieniem, ponieważ z okazyi **Gwiazdki** grupy te niebawem rozchwytane zostaną.
5473 1 0
Wysyła za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości

Dom Towarowy „IMPERIAL“
w Jarosławiu (dział zabawek).

Wina Prawdziwe i naturalne od 40 ct. za litr i flaszek, białe i czerwone, KONIAK, RUM, ŚLIWOWICA, HERBATA, poleca firma **Dr Nieć, Franicević i Pavicić** Kraków, Rynek gł. 25, Gmach Banku Galic.
(Zamówienia z prowincyi uskuteczenia się natychmiastowo, cenniki gratis i franko).

Najinteligentniejsze

najstosowniejsze i najpiękniejsze upominki na **Gwiazdkę, Imieniny, Nowy Rok, dla narzeczonych,** przyjaciół, znajomych:

I. Arcydzieła „Muzeum Luvru" 216 arcydzieł malarskich, szkoły włoskiej, francuskiej, niemieckiej, hiszpańskiej, flamandzkiej, angielskiej i t. d. Wydanie Ad. Kaczurby, wspaniałe w ozdobnej oprawie z objaśnieniami. — **Cena tyko 5 koron.**

II. Pochód na Sybir arcydzieło Grottgera, obraz prawie metrowej wielkości, ozdoba każdego polskiego domu, heliograwnra (sztych trawiony). Wydanie wspaniałe Ad. Kaczurby. — **Cena tylko 4 korony.**

III. Lituania arcydzieło Grottgera, 6 obrazów w wielkiem formacie, odpowiedni do ram, najpiękniejsza ozdoba ścian w polskim domu. Wydanie Ad. Kaczurby, bardzo piękne. — **Cena całego dzieła tylko 5 koron.**

Do nabycia w Księgarni „Spółki wydawniczej", Pałac Spiski, — Rynek w Krakowie. 5453 1 3

Do wynajęcia

zaraz 2 pokoje umeblowane, z których jeden bardzo duży, razem lub oddzielnie. Gazowe oświetlenie, z utrzymaniem lub bez. Batorego 25, II piętro. 5454 1 3

Panna

władająca biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, znająca się też na gospodarstwie, izraelitka, przyjmie stosowną posadę. Posiada dobre świadectwa. — Łaskawe zgłoszenia **Nr 20** poste rest. **Kraków.** 5455

Praktykant biurowy

potrzebny zaraz do większego przedsiębiorstwa handlowego. — Zgłoszenia: **O. 320** poste restante Kraków. 5469 1 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

5282 170 0

Dobry mały bilard

kupi „Ojczyzna" w Mielcu. 5468

Poszukuję

zdolnego droguisty lub asystenta do drogueryi od 1 stycznia. Zgłoszenia pod adresem: **P. Lind,** droguerya pod złotym orłem w Rzeszowie. 5466 1 3

Ogrodnik lat 28, żonaty, znający się na kwiatach oranżeryjnych cieplarnianych, jarzynach, na hodowli drzew owocowych, także na bartnictwie, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od Nowego Roku lub 1-go lutego. Zgłoszenia **M. F.** Podwale 10, Kraków, 5472 1 4

ZAJĄCE

sarninę i drób styryjski, oraz świeże ryby — poleca handel

Eugeniusz Schwimmer

Floryańska 35, róg św. Marka. 4607 17 0

Dom w Krakowie

do sprzedania lub zamiany za majątek ziemski.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, nl. św. Anny l. 3. 4850 28 0

!! Cud świata !!

Za darmo otrzyma każdy prawdz. szwajcar. zegarek patent Roskopfa z 3-letnią poręką fabryczną z pozłacan. łańcuszkiem pancer., jedwabną krawatkę męską, nikl. przybory do pisania, najl. angiel. scyzoryk z 5 ostrz., cygarniczkę z bursztyn. i toaletę podróżną, kto sprowadzi odemnie 100 cennych illustr. pocztówek za 5 koron. Wysyłka za zaliczką lub za gotówkę, także w markach pocztowych. 5477

R. Wolf, dom wywozowy

Bielsko Nr. 430, Śląsk austr.

Przy zakupnie 3 paczek, dodaje za darmo angiel. brzytwę lub 6 płóciennn. chustek do nosa.

KINEMATOGRAF



Bardzo zajmujący dla dzieci i dorosłych, dający się użyć także jako „Laterna Magica", 38 cm. wys., z 3 barwnemi obrazami na skrawkach (filmach) i 12 obrazami na szkle, lampą naftową, z reflektorem i sposobem użycia, całkowity w pudełku **Kor. 17.** Tym kinematografem można rzucać na ścianę żywe obrazy, przez młodych i starych chętnie widziane. Mechanizm jest bardzo dokładny, a prosty tak, że każde dziecko z łatwością może nim kierować. Do nabycia wprost 4192 przez pierwszą fabrykę zegarów 9 10

Hanns Konrad

Brüx Nr 1002 (Czechy).

Bogato illustr. cenniki kinematografów, laterna magica, parowych maszyn, zabawek ruch. i t. d. wysyła na żądanie każdemu za darmo opłatnie.

KRAWATY

w wielkim wyborze w najnowszych fasonach i kolorach poleca

Magazyn Nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13. 4743 3 0

Nowości oryginalne angielskie firmy Chs Lavy & Co. w Londynie.

Do handlu **Jana Hołojewskiego w Wadowicach** potrzebny jest **starszy praktykant** lub **młodszy pomocnik** z dniem 1 stycznia 1907. 5461 1 0

W Sułkowicach

w rynku jest do wydzierżawienia lokal na sklep z mieszkaniem, piwnicą i składami. Urządzenie sklepowe tamże do sprzedania. — Wiadomość: **M. Galus,** kierownik szkoły w Marcyporębie, p. Brzeźnica. 5459 1 4

„Odznaczona medalami"

parowa dystylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1,

poleca przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizsée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d. 5000 2 5

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI I SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 4496 25 0

Na Święta! Na Święta!

CUKIERNIA

Z. Majewskiego i Spółki

ul. Karmelicka 7, — poleca

Strucle puste, nadziewane masą, makiem i konfiturami. Torty i inne ciasta. Cukrowe ozdoby na drzewko. Masa migdałowa, orzechowa i mak tarty. W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór gotowych strucli i ciast. 5380 2 2

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 5136 18 25

ZEGARY WAHADŁOWE 2·80 Złr.



Z przyrządem do bicia, 70 cm. . . . . złr. 3·50
Z biciem dzwonu wieżowego . . . . złr. 4·50
Z przyrządem maszynowym . . . . złr. 5·50
Do naciągania co czternaście dni . . . złr. 6·—
100 cm. wysokie złr. 6·50
135 ctm. wysokie, 2 ciężarki . . . . złr. 10·50
135 ctm. wysokie, trzy ciężarki . . . . złr. 17·50
Zegar czarnoleski złr. 1·—
Okrągły zegar kuchenny złr. . . . . 1·20
Do naciągania co 8 dni . . . złr. 2·50
Zegar z kukułką, 1 ciężarek . złr. 2·50
Większy z 2 ciężarkami . . . złr. 3·50

3-letnie pisem. poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy wied. wyrób zegarów wahadłowych

Max Böhnel

zegarmistrz

Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27. Telefon 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek zadarmo, opłaconego. 4594 8 0

Najprzyjemniejsze podarki

na Gwiazdkę i Nowy Rok

Perfumy: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Trèfle du Japon, Fiołki parmeńskie.
Kasetki z perfumami od 1 K 20 h do 20 K.
Wody kolońskie i kwiatowe, wykwintne.
Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, rękawiczki i dokumenta.
Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h do 6 K.
Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznogci.
Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h do 20 K.
Lustra toaletowe do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze.
Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznogci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny. 5147 10 12
Pudry i mydła toaletowe znakomite

poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice l. 20.

Nadszedł świeży transport

Fortepianów i Pianin

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem.

z fabryk: czeskich, włoskich i niemieckich, sprzedaję po cenach fabrycznych, ceny bezkonkurencyjne.

Zyg. Raba

ulica św. Jana L. 13.

5458 1 6

Na ✱ Gwiazdkę!

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej l. 20.

Poleca w wielkim wyborze świeżo otrzymane:

Galanteryę koszykarską,
Rzeźby Zakopańskie,
Majolikę z Dębnik,
Naczynia kuchenne,
Zabawki Jaworowskie,
Paski Zakopańskie i Krakowskie.

5106 3 0

Kto ma Gramofon

Ten niech sprowadza koncertowe płyty „FAVORIT"

znane na całym świecie jako najlepsze.

Płyty „Favorit" grają z obydwóch stron — są przeto o połowę tańsze od innych płyt i nadają się do wszystkich Gramofonów.

Duża płyta (25 cm.) z dwóch stron grana Kor. 6.

Kto zamówi dziesięć płyt, otrzyma jedną gratis.

MAŁY WYCIĄG NAJLEPSZYCH PŁYT Z KATALOGU

POLSKIE: Mateusz Szlafenberg

75525 „Dwaj Grenadyerzy"
75526 „Arya z Żydówki" Rachelo, kiedy Pan
75527 „Trubadur" Verdi
75528 „Manru" Paderewski
75533 „Barcarolla" Jana Galla
75534 Ostatni mazur Kurpińskiego
75535 Moniuszki „Piosnka żołnierska"
75536 Stretta z „Trubadura" Verdi.

Lwowskie Tow. śpiewackie Echo.

79501 „Gondoliera" St. Bursa
79502 „Tajemnica" Jana Galla

Orkiestra 30 i 51 p. p.

22047 Krakowiak
21062 Marsz „Durski"
22056 „Odbijanego" Mazur do tańca
23048 Kołomyjka Tymolski „
21036 Aufziehen und Ablösen der Burgwache
21037 Die Cavallerie kommt
21047 Rakoczy marsz
21048 Radetzky marsz
23032 Wien bei Nacht „Potpouri" I.
23033 Wien bei Nacht „Potpouri" II.
3004 „Carmen" Fantasie
3042 „La Muette de Portici"
21067 Weiber Marsch — Lustige Witwe
22060 Le petit bleu — Walzer
24016 Flügelhorn Solo } godne polecenia
24018 Flügelhorn Solo

Erich SCHMEDES — tenor c. k. Nadw. Opery:

25029 Pajace } bardzo dobre
25030 Lohengrin
25046 Liebeskind aus „Die Walküre"
15279 Gebet aus Lohengrin (Karl Vebo)
15094 Am Elterngrab
15266 Das Mutterherz.

ŻYDOWSKIE:

25102 Hat a Jüd a Wabele
25103 Gott in sein Mischpot ist gerecht
25104 Kale besingen „Weinberg"
29057 Lebendig lustig „Duet".

Frieda Zwiebel:

26086 Aus Barkochba „Pastechel"
26087 Die Imes aus Judith m. Chor
29062 Gekommen ist die Zeit „Barkochba"
25117 „Chawe" mit Chor
25123 In Himmel arom. — Herr Schilling
27054 Lach Couplet
29066 Seide mit den Loschik
25124 „Hakufes" (Herr Guttman!)
25089 „Kol nidre" Oberkantor Basser
25088 „Mogen owos" Oberkantor Basser
75016 „Unesanne toikef" Oberkantor Basser
75017 „Haschiwenn"
27032 Anekdoten Eisenbach I.
27033 Anekdoten Eisenbach II.
14018 Koncert na skrzypcach
14020 Koncert na skrzypcach.

PUDEŁKO NAJLEPSZYCH SZPILEK DO GRAMOFONU 200 SZTUK 60 HALERZY. 5161 3 3

GENERALNE ZASTĘPSTWO DLA GALICYI I BUKOWINY **DOM TOWAROWY „IMPERIAL" JAROSŁAW.**

KOMPLETNE KATALOGI i CENNIKI GRAMOFONÓW GRATIS I FRANCO.



FONOLA

jest najdoskonalszym w świecie przyrządem do gry fortepianowej i ucieleśnia w połączeniu

z nutami artystycznemi ton w ton oryginalną grą **wielkich mistrzów**

jak D'Albert, Carrenno, Busoni, Ansorge, Grunfeld, Sauer i w. i., z wszelkiemi odcieniami, nie wyłączając wykonania podług ich własnego pojmowania gry fortepianowej

Leopold Godowski, chyba pierwszy pianista teraźniejszości, wyraża się:

Po zbadaniu wszystkich przyrządów do fortepianu muszę uznać Waszą fonolę za najdoskonalszy przyrząd w swoim rodzaju. 4551

Reprodukcyę każdego czasu bardzo chętnie u firmy Phonolhause und Klaviersalon

LUDWIG HUPFELD, AKT.-GES.

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 5/7.

Główna reprezentacya Grotrian-Steinweg. — Prospekt za darmo, opłacony.

Zastępstwo na Galicyę ma EDMUND KAPPI w Stanisławowie.

Koncesyonowane Przedsiębiorstwo Wiertniczo-Studniarskie

St. Albińskiego

dyplomowanego nadsztygara górniczego Zwierzyniec l. 88, pod Krakowem, podejmuje się wszystkich robót studniarsko-wiertniczych. Wykonuje studnie kopane, wiercone, murowane, strzelane i szyby. Posiada koncesyę na używanie materyałów wybuchowych. Na życzenie przedkłada kosztorysy. 5433 1 3

Chałwa.

Smaczny i nadzwyczaj dobry delikates, jako deser i do herbaty wyśmienity. Paczka 5 kg. kosztuje 10 koron franko za zaliczką. Kupcom dajemy rabat. Pradziwy tylko od firmy 5389 3 8

Fabrique de veritables Caramels Russes „Moskwa" we Lwowie.

Pensyonat „UKRAINA"

Kraków, Karmelicka l. 40.

Pokoje wygodnie umeblowane z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia na dłuższy lub krótszy czas. Także smaczne i zdrowe obiady i kolacye w domu i na miasto. Ceny przystępne. 5328 3 8

Za 7 koron

5 kg. pakiet znakomitej w smaku, upalonej i zmielonej „Kawy Kongo" wysyła opłatnie za zaliczką krajowa fabryka surogatów kawy w Podgórzu. 5338 4 0

Odsprzedającym stosowny rabat.

Do sprzedania

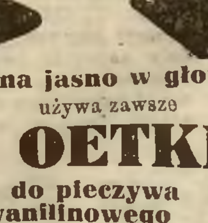
2 duże rozb. szafy mah., fortepian fir. Ehrbara, toaleta i biurko mahoniowe

w Zakładzie komis.

M. Telesznickiej, ul. Szewska l. 10, I p. 5438 2 4

Wysoki dochód.

W każdej miejscowości (i w mieście i na wsi) pragnę oddać zastępstwo osobie uczciwej, któraby chciała przyjmować zamówienia na przedmiot pożyteczny i pożądany dla każdej rodziny polskiej i dla osoby dorosłej. A przez to zapewnić sobie znaczny dochód. Szczegółami służę bezpłatnie. Kapitału nie potrzeba. (Nie chodzi tu o losy ani o asekuracye!) Korespondencya polska. Adres: **O. THOMA, STUTTGART,** Reinsburgstrasse 61, 5329 5 5



Kto ma jasno w głowie,

używa zawsze

Dra OETKERA

proszku do pieczywa po **12 h.**
cukru waniliowego „ **12** „
proszku pudyngowego „ **12** „

Przepisy, które miliony razy okazały się dobrymi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 1276 17 26

NA DRZEWKO

największy wybór cukrów, pierników i t. p. podarków, poleca 5422 3 0

ADAM PIASECKI

Kraków, Długa 10, Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński).

Miód „patokę" kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 klg. puszkach po 6 K opłatnie, wysyła **ks. W. Militka,** proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów, także w większej ilości. 5398 3 15

Potrzebny, o ile możności, natychmiast,

buchalter

który samodzielnie pracować umie. — Znajomość działu spirytusowego pożądana. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej praktyki, referencyi, wymagań i świadectw przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **5439.** 5439 2 2

Dla Panów przemysłowców.

Sprzedam bardzo tanio fabrykę konsumcyjnego, pokupnego artykułu, dającego znaczne zyski, ewentualnie przyjmę zaraz spólnika, któryby jednak fabrykę musiał prowadzić.

Potrzebna gotówka 10—12.000 koron. **Łuczko, aptekarz w Podgórzu.** 5337 4 5

NA PROWINCYĘ POSZUKUJE SIĘ

Rutynowanego inteligentnego handlowca celem powierzenia mu kierownictwa w większym przedsiębiorstwie. Dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie jak niemniej buchalteryi warunkowa. **Kaucya Kor. 2000.** Tylko zgłoszenia inteligentnych fachowców uwzględniane będą. Zgłoszenia tylko listowne pod „Rutynowany handlowiec", Administracya „Nowej Reformy". 5419 3 3

Nowe wysokoram. SINGERA maszyny do szycia

dla użytku domowego i celów przemysłowych



sprzedaje za gotówkę o połowę taniej niż sprzedający na raty, z 5-letnią piśmienną gwarancyą za dobry chód i dokładną solidną konstrukcyę z opisem sposobu użycia w języku polskim.

Maszyna ręczna z pokrywką K **44,** Maszyna nożna K **50,** Maszyna pierścieniowa K **78,** Central-Bobbin K **92,** aparat do haftu K **4.** Zamówienia uskutecznia się tylko po zadatkowaniu K 15·—, reszta za zaliczką. Cennik maszyn do szycia, pisania i rowerów Nr. 51 darmo

firma polska 5348

W. RUNDBAKIN, Wien IX 1, Liechtensteinstrasse 23

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojjedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 3713 78 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.